

SPORT

Zameczyli rywala

Koszykarze Sudetów Jelenia Góra w sobotę pokonali Open Basket Pleszew 74:64 i umocnili się w czołówce tabeli.



str. 21

Durne prawo, ale prawo – Dostała karę, bo przyprowadziła córkę za wcześnie do przedszkola - strona 6

Jeleniogórski **Tygodnik**



Jelonka.com



Nr 50 (61) 10 grudnia 2007 r. Rok II ISSN 1896-5164 Indeks 224065 CENA: 1,50 zł (w tym VAT 7%)

Zebry śmierci



Najwięcej pieszych ginie na oznakowanych przejściach str. 4-5

Połącz, by płacić mniej!

Przyjdź do Placówki Dobry Kredyt i zapytaj o szczegóły uzyskania kredytu **bez zbędnych formalności.**

NOWOŚĆ

Kredyt gotówkowy

- nawet do 60 000 zł netto,
- na okres do 72 miesięcy,
- także bez zaświadczeń o zarobkach,
- już od dochodu 470 zł netto,
- z możliwością ubezpieczenia.



Kredyt konsolidacyjny

Teraz nawet do 90 000 zł netto!

- jedna niższa rata, która łączy w sobie inne Twoje raty,
- z dodatkową gotówką nawet do 60 000 zł netto,
- już od dochodu 600 zł netto.

Możliwość otrzymania do kredytu bezpłatnie karty kredytowej VISA. **Czekamy na Ciebie!**

Dobry Kredyt
58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 47
Tel. (075) 75 24 054,
(075) 75 23 440



Kredyty
GE Money Bank



DobryKredyt
OTWARTE CENTRUM KREDYTOWE

Pasażer na lodzie

Fot. Robert Zapora



PKS przegrywa z konkurencją str. 4

Licytuj bombki - ratujesz dzieci

str. 2



POWIEDZ "CHEESE" 24 RAZY!



Pizza Hut
SEROWA
NOWOŚĆ



Specjalnie dla czytelników Jelonki prezent od restauracji Pizza Hut - patrz str. 2

Tylko teraz KREDYT na dowolny cel z **20% RABATEM!***

Taką okazję masz tylko do 24 grudnia 2007 r.

DOMINET

BANK

Jelenia Góra, ul. Bankowa 8, tel. (75) 752 48 65/ -70
Szkłarska Poręba, ul. Mała 1a, tel. (75) 717 45 56

www.dominet.pl

0 801 112 112

koszt rozmowy i SMS-a - wg taryfy operatora



Wyślij SMS o treści „kredyt” na nr 1515 Oddzwonimy!

grupa

FORTIS

Kredyty Kredyty Kredyty

Kredyty GOTÓWKOWE, KONSOLIDACYJNE, HIPOTECZNE, KARTY KREDYTOWE

- Gotówkowe - do 60 000 zł, do 10 000zł na oświadczenie
- Samochodowe - auto-okazja - gotówka na zakup samochodu natychmiast, zabezpieczenie po kupnie
- Konsolidacyjne - do 96 000zł, zamiast kilku, jedna niska rata
- Hipoteczne - z marżą już od 0,33%

NIE MA TAKIEJ OFERTY NA RYNKU!

Prosto Szybko, bez opłat wstępnych



Karkonoskie Biuro Kapitałowe

Jelenia Góra, ul. Mickiewicza 2a, tel. 075/752-27-72; 075/642-13-53



*Rabat dotyczy prowizji od udzielonego kredytu. Oprocentowanie nominalne kredytu wynosi 8,90%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania wynosi 12,25%, przy założeniach: kredyt w wysokości 2 000 PLN udzielony na 48 miesięcy.

2 WYDARZENIA / OPINIE

DZIŚ W JELONCE

- Porcja różności** Str. 7
- Parada Mikołajów** Str. 8
- 13 grudnia roku pamiętnego** Str. 8-9
- O włos od tragedii** Str. 11
- Nasze asy przestworzy** Str. 12-13
- Z lotu ptaka** Str. 16
- Trzeci wymiar Jelonki** Str. 19



Fot. Angelika Grzywacz

Wytańczyli sukcesy

Tancerze z Młodzieżowego Domu Kultury od lat odnosią laury na regionalnych zawodach. Ostatnio do listy osiągnięć grupa „Flesz” wpięła najwyższe lokaty na mistrzostwach Dolnego Śląska w Bogatyni oraz w XV Festiwalu Tańca w Świdnicy. Dwunastu tancerzy: Aleksandra Szydłowska, Joanna Słabiak, Natalia Zagólska, Karolina Pucek, Karolina Harapińska, Arkadiusz Chocian, Ewelina Kopczyńska, Aleksandra Łach, Katarzyna Mielniczyn, Edyta Szara, Matylda Karczmarek i Katarzyna Saganowska wraz z choreografem i opiekunem Grzegorzem Gigielem obiecują nie spuszczać z tonu i wciąż sięgać po taneczne złoto.

Angela



Fot. Agnieszka Gierus

Licytuj bombki – dzieci czekają

Dziś (poniedziałek) zaczynamy nietypową licytację świątecznych ozdób. Dochód zostanie przeznaczony na zakup sprzętu dla oddziału dziecięcego szpitala w Jeleniej Górze. Akcję po raz trzeci prowadzi Fundacja Jeleniogórska Akcja Bezpieczna Droga. Przedmiotem są niepowtarzalne bombki pomalowane przez jeleniogórskich artystów. Dwa lata temu dzięki ofiarności licytujących fundacja zakupiła pompę infuzyjną, rok temu – inhalatory. Tegoroczny zakup zależy przede wszystkim od uzyskanych środków.

Obrazki na bombkach wykonali lokalni artyści. Cena wywoławcza każdej z nich wynosi 100 zł.

W galerii zdjęć naszego portalu www.jelonka.com znajdzie się wykaz bombek wraz z ceną i informacją o autorze. Licytować można telefonicznie: od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–13.00 pod nr tel. 075 75 444 00, a po godz. 13.00 i w weekend na nr kom. 0 502 038 313 podając numer wybranej bombki, cenę, dane osobowe i telefon kontaktowy. Oferty zawierające powyższe informacje można składać również drogą e-mailową na adres redakcja@jelonka.com. Aukcja potrwa do niedzieli (16 grudnia).

Ojczyzna, angielszczyzna

NA JĘZYKACH

O zalewie słów obcych w polszczyźnie mówił w miniony poniedziałek prof. Jan Miodek. Wykładu wysłuchali głównie studenci polonistyki Kolegium Karkonoskiego oraz zainteresowani jeleniogórzanie. Dowiedzieli się, że autor programu „Ojczyzna polszczyzna” też czasem

powie, że coś jest „megawypasione”. Tyle że czyni to w prywatnym zaciszu, Boże broń na ekranie telewizyjnym, na którym entuzjaści profesora od lat go oglądają.

Daria



Fot. Jyllit

Teraz przy zakupie pizzy dzbanek Pepsi gratis*

Oferta ważna z tym kuponem. Dostępna na miejscu w restauracjach z obsługą kelnerską. Promocje nie łączą się.

Pizza Hut

SEROWA NOWOŚĆ

Cheesy Bites

*Kupon ważny do 31.12.2007

CENTRUM TECHNICZNE Izabela Oleksy

Zimowa Promocja Elektronarzędzi **BOSCH**

Duże Rabaty atrakcyjne prezenty przy zakupie

Zapraszamy: Pn.-Pt. 9.00-18.00, Sob. 10.00-14.00
ul. Szkolna 8/9 58-500 Jelenia Góra
tel./fax 075 76 76 089, e-mail: izyscentrum@o2.pl

Pokuta za marazm



Jubileusz 900-lecia powstania Jeleniej Góry zbliża się nieuchronnie. Stępa dojeżdża na wierzchołek, którego dosiadł duch księcia Bolesława Krzywoustego. Kiedy tu po sylwestrze dotrze, będzie rozczarowany, bo programu obchodów urodzin jego miasta wciąż nie ma.

Roześlony pomyśli, jaką by tu karę elitom wyznaczyć. Może weźmie przykład z Wolina, gdzie kilku mieszkańców z własnej woli chce pożyć sobie jak w średniowieczu? W swoim grodzie za karę pošle VIP-ów, aby choć przez parę dni pomieszkali

sobie w wykopaliskach na placu przy ul. Jasnej. Ewentualnie przy ul. Nadbrzeżnej podczas intensywnego deszczu. Sprawdzą w ten empiryczny sposób, że warunki do życia w wielu miejscach niewiele zmieniły się od czasów odległych, choć w kalendarzu mamy Anno Domini MMVII. Po takiej pokucie, aby jak najszybciej jubileuszowe hity opracować i pomyśleć o dobru mieszkańców, elity pełne zapału wrócą do magistratu z dziesiątkami świeżych pomysłów nie tylko na niepowtarzalne święto miasta.

Konrad Przedzięk

Czechom tylko gratulować



Za dwa tygodnie wchodzą w życie zapisy układu w Schengen. Znikną granice, przez co będziemy jeszcze bliżej naszych południowych sąsiadów – Czechów.

Moi znajomi mówią, że dziwny to kraj. Bez dostępu do morza, że góry mają na północy – kto to widział. Ale tak naprawdę, to powinniśmy się od nich uczyć. Bo jak to możliwe, że działa tam kolej podmiejska, kiedy u nas ledwo dyszy? Postkomunistyczne fabryki w Polsce dawno już upadły, a tam istnieją! No i w każdym średniej wielkości mieście mają

nowoczesny basen, z jacuzzi i zjeżdżalnią dla dzieci. W Jeleniej Górze temat budowy aquaparku wywołuje szczery uśmiech na twarzach mieszańców.

Ani Jelenia Góra ani Zgorzelec nie mają sportowej hali z prawdziwego zdarzenia. Koszykarski Turów swoje mecze w europejskich pucharach rozgrywa w... 60-tysięcznym Libercu. Ale wstyd.

A czego Czesi powinni się uczyć od nas? Mógłby ktoś wreszcie dać im lekcję języka polskiego, żeby przestali tak śmiesznie mówić...

Robert Zapora

Za tydzień, jak dobrze pójdzie, skończą się problemy z zostawieniem samochodu w zatłoczonym centrum Jeleniej Góry. Sztandarowa inwestycja poprzedniej ekipy samorządowej, po plaście, wraca w krajobraz miasta. Ruszy parking wielopoziomowy przy ulicy Pijarskiej.

Obiekt, jeden z największych na Dolnym Śląsku, od kilku lat stoi pusty i zamknięty na cztery spusty. A kierowcy tłoczą się w staromiejskich uliczkach i szukają „lewych” miejsc parkingowych na podwórkach kamienic.

Poprzedni właściciel, spółka Parking 2000, splajtowała i parking zamknęła. Po wielu perypetiach związanych z próbami jego sprzedaży, kołosem zaopiekowała się firma Ariadne ze Szczecina. Od kilku tygodni gmach, choć w sumie nowy (otwarty w 2002 roku), jest remontowany. Otworzy bramy przed kierowcami 17 grudnia.

– To skandal, aby taki obiekt stał pusty. Wreszcie ktoś się nim zajął – cieszy się Daniel Machalica, przedstawiciel handlowy, który chętnie skorzysta z usług placówki. – Parking stoi w złym miejscu i kierowcy będą go omijać – oto opinia Pawła Krążka, kierowcy autobusowego. Jego zdaniem lokalizacja przy ul. Pijarskiej jest fatalna i częściowo przyczyniła się do plajty poprzedniego właściciela.

Satysfakcji nie ukrywają przechodnie, których drażnią samochody popychane na chodnikach niemal na każdej ulicy starówki. – Ścisłe cen-

trum powinno być dla samochodów zamknięte – uważa Alina Andrzejewska, która ma nadzieję, że kierowcy będą zostawiali samochody pod dachem i opieką.

Optymizm może się jednak okazać przedwczesny, bo wielu posiadaczom samochodu nie będzie się chciało iść kilkaset metrów, które dzielą parking od starego miasta, aby załatwić swoje sprawy. Jak będzie? Sprawdzianem okaże się czas przedświąteczny, kiedy do miasta zjeżdżają bożonarodzeniowi goście i ulice są wyjątkowo zatłoczone.

Angela

Parking jak zbawienie



Przed parkingiem przy ul. Pijarskiej trwają roboty drogowe

Trzy złote za godzinę - rozmowa z Bogusławem Kusiem, nowym szefem parkingu

Angelika Grzywacz: Co będzie z parkingiem?

Bogusław Kuś: Staramy się do 17 grudnia zakończyć wszystkie niezbędne prace do otwarcenia tego obiektu. Zrobiliśmy już dach i montujemy system monitoringu. Ostatnią rzeczą, która nam będzie potrzebna jest założenie szlabanów przy wjeździe i parkomatów.

Jakie propozycje macie dla kierowców?

450 miejsc parkingowych pod stałym nadzorem ochrony i monitoringu. Jest klimatyzacja. W chwili oddania parkingu do użytku

uruchomione zostaną dwie windy, którymi kierowcy, również niepełnosprawni, będą mogli swobodnie poruszać się między poziomami. Budynek połączony jest również kładką od strony centrum. Powstanie pralnia, myjnia samochodowa, sklep z częściami i akcesoriami, a także warsztat. Zadbamy o lepsze oznakowanie.

Ile za te wygody trzeba będzie zapłacić?

Godzina będzie kosztowała około trzech złotych. W najbliższym czasie pojawią się cenniki. Kierowcy będą mogli zostawiać pojazdy na

przykład tylko na noc lub przez cały miesiąc.

Czy będzie szansa pozostawienia tu autokarów, do czego parking nie był przystosowany?

Ne znam żadnych parkingów wielopoziomowych w całej Europie, które przyjmowałyby autokary. Wiąże się to ogromnymi kosztami, ponieważ podczas przejazdu autokaru pojawiają się ogromne napięcia na posadzkach czy konstrukcji. Niemniej znajdziemy dla nich jakieś miejsce, gdzie będą mogły parkować.

Co z placem obok parkingu? Czy będzie centrum handlowe, jak obiecywał poprzedni właściciel?

Być może tak, ale na razie nie konkretnego nie mogę jeszcze powiedzieć. Cała nasza uwaga do tej pory skoncentrowała się na działaniach zmierzających do otwarcia tego obiektu i udostępnieniu go mieszkańcom. Najprawdopodobniej na początku przyszłego roku zrobimy konkurs na zagospodarowanie placu. Nie jesteśmy jednak fundacją, ale firmą nastawioną na zyski, w związku z czym z pewnością nie będzie tam rzeczy niedochodowych.

Skąd pochodzi kapitał Pana firmy i czym się ona w ogóle zajmuje?

Kapitał pochodzi z Austrii, natomiast firma Ariadne jest spółką celową stworzoną tylko i wyłącznie do zajmowania się tym parkingiem. Natomiast cała firma zajmuje się inwestycjami, wcześniej budowaliśmy centrum handlowe w Szczecinie, zajmujemy się deweloperką i inne inwestycje. W zasadzie na każdy projekt powołujemy osobną spółkę.

Dziękuję za rozmowę.



Kamienna przy ul. Kasprowicza w Jeleniej Górze

Rzeka straszy

Dwa razy w ciągu minionego tygodnia prezydent Jeleniej Góry postawił w stan alarmu jednostki ratownicze i jeleniogórzan, którzy mieszkają na terenach zalewowych rzeki Kamienna. Jesienne opady deszczu alarmująco podniosły jej poziom. Najgorzej było w miniony poniedziałek: Kamienna w kilku miejscach wylała. W okolicy ul. Mieszka I trzeba było rozstawiać rękawy przeciwpowodziowe. Strażacy byli gotowi do ewakuacji ludności. Na szczęście stan wody opadł, bo przestało padać. Gwałtowny przybór wiązał się nie tylko z

deszczem, ale i topnieniem śniegu w Karkonoszach. Powtórkę z alarmu przeżyliśmy w miniony piątek. Jak podał sztab antykrzyszowy, to ostrzeżenie było tylko profilaktyczne.

Mieszkańcy wciąż żyją w strachu przed wielką wodą. Obawiają się powtórek z tragicznych wydarzeń z sierpnia ubiegłego roku. A samorządowcy zrobili niewiele, aby Kamienną zabezpieczyć. Co będzie wiosną, podczas roztopów? Lepiej nie myśleć i liczyć na łagodniejszą zimę.

(tejo)



JUŻ ZA TYDZIEŃ Jelonka NA ŚWIĘTA I NOWY ROK

W specjalnym wydaniu naszego tygodnika:

- Spróbujemy pogodzić zwaśnionych polityków, aby podali sobie ręce i podzielili się opłatkiem.
- Przedstawimy Jelenią Górę naszych marzeń i niezrealizowanych projektów w okazjonalnym cyklu: Jelonka jutro
- Pismo nie kłamie – grafologicznej próbie poddamy charakter pisma najważniejszych osób w mieście.
- Szopka Jelonki: VIP-y w satyrycznym ujęciu
- Co jemy na Wigilię? Nasi dziennikarze zaprezentują Państwu swoje przepisy na potrawy świąteczne.

Świąteczne wydanie Jelonki w kioskach już 17 grudnia

Mówili równym wierszem

Aleksandra Ernest ze Szkoły Podstawowej nr 13 oraz Ewa Olczak z „siódemki” wygrały ex aequo sobotnie eliminacje miejskiego konkursu recytatorskiego dla uczniów podstawówek. Trzy drugie miejsca zajęły Maja Szarżanowicz i Mariusz Sieczkowski z „jedenastki” oraz Dominika Jaśniewicz z „trzynastki”. Trzecie lokaty przypadły Anastazji Łobzowskiej z SP nr 13 oraz Aleksandrze Świątkowskiej z SP nr 11. Jurorzy o publiczność wysłuchali interpretacji różnych wierszy pióra różnych poetów: od Mickiewicza, przez Gałczyńskiego, po Brzechwę i Szymborską. – Poziom był bardzo wyrównany – oceniła Danuta Sitek, przewodnicząca jury, które wyróżnieniami nagrodziło ponadto Piotra Siwkę i Jakuba Dubaniewicza ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz Paulinę Parowicz z „trzynastki” i Grzegorza Lisa z „jedenastki”.

Fot. tejo



Aleksandra Świątkowska na scenie MDK

(tejo)

Fot. Robert Zapora

Pomoc z powietrza



Dwa śmigłowce 25 Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego wylądowały we wtorek na Górze Szybowcowej, gdzie rozpocznie się szkolenie pilotów wojskowych. – Chcemy przeszkolić 11 pilotów – zapowiedział ppłk Paweł Półtorak, dowódca 7 Dywizjonu Lotniczego 25 Brygady Kawalerii Powietrznej. – Szkolenie obejmuje zajęcia z technik linowych, wykorzystanie lin na śmigłowcach. Będą też zajęcia sztuki przetrwania. Latające maszyny będą też nieść pomoc poszkodowanym w górach. W minioną sobotę śmigłowiec interweniował po raz pierwszy transportując do szpitala dwóch turystów rannych na Śnieżce.

(ROB)

Pasażer na lodzie

– Czekaliśmy na przystanku, kilkadziesiąt minut, ale autobus nie przyjechał – denerwują się pasażerowie. Jeleniogórski PKS zlikwidował dwa kursy, nikomu o tym nie mówiąc. – Wygrza nas konkurencja – tłumaczy przewoźnika Paweł Karmelita i zapowiada, że to nie koniec odchudzania rozkładu jazdy. Kto będzie woził mieszkańców?

– Omal nie spóźniłam się do szkoły – denerwuję się Agata Biel z Piechowic. – Wysłałam jak zwykle po 8 rano na przystanek, ale nie doczekałam się autobusu. Po prostu – zniknął. Myślałam, że nie przyjechał, bo była jakaś awaria. To przecież czasem się zdarza. Dopiero potem zobaczyłam, że mój autobus został wymazany z rozkładu jazdy. Ale na przystanku nie było nawet kartki informującej o tym. Do szkoły dojechała tylko dzięki temu, że przyjechał po nią jej chłopak.

Krycha się dzieli

Dawna Krycha-Bus sp. z o.o. zmieniała nazwę na Roko Car Service. Firma ta obsługuje przewozy na trasach lokalnych do Chromca, Wojcieszyc, Barcinka, Janowic Wielkich, Gruszkowa i Szklarskiej Poręby.

Nazwa Krycha Bus jednak pozostanie na rynku przewoźników. Tyle, że będzie istnieć jako prywatna firma Wojciecha Chadźego, założyciela i jednego z trzech udziałowców Krychy Bus sp. z o.o.

– Zapewniam, że nie ma między nami żadnego konfliktu, moje odejście i mojej firmy ze spółki było zwykłą rynkową transakcją – mówi Wojciech Chadźy. – Krycha Bus będzie prowadziła regularne kursy praktycznie tylko do Wrocławia. Kupiliśmy kilka większych autobusów, które będą jeździć w czasie o największym obłożeniu. Dlatego też poprawi się komfort jazdy. Krycha Bus obsługuje też lokalną linię w Gryfowie.

Z prezesem Roko Car Service Robertem Kościukiem nie udało nam się porozmawiać. Dzwoniliśmy kilkakrotnie, dwukrotnie zostawiliśmy swoje namiary z prośbą o oddzwonienie, ale się nie doczekaliśmy kontaktu.

Chodzi o kurs PKS-u, ze Szklarskiej Poręby do Jeleniej Góry, odjeżdżający z miasta pod Szrenicą ok. 8 rano. – To bardzo wygodne połączenie, idealnie pasowało mi do planu zajęć – mówi Marta, inna mieszkanka Piechowic.

Marta i Agata jeździły tym kursem często. – I zawsze w środku było sporo pasażerów. Dlaczego go zlikwidowano, przecież nie woził powietrza?

– Po prostu przegrywamy walkę z konkurencją na tej linii – odpowiada Paweł Karmelita, kierownik działu dyspozycji PKS Jelenia Góra. Chodzi o to, że Szklarska Poręba umowę na przewóz młodzieży szkolnej podpisała z konkurencyjną firmą Roko Car Service (dawna Krycha-Bus). To kilkadziesiąt pewnych pasażerów. Od września jeżdżą oni z nowym przewoźnikiem, a PKS musi radzić sobie sam.

– Obniżyliśmy cenę biletu, jeździmy praktycznie po kosztach. Dla przykładu, na trasie z Piechowic do



Przewoźnik rozważa możliwość likwidacji kolejnych kursów na tej trasie. Być może z rozkładu zniknie jeszcze 10 pozycji. – Badamy rentowność kursów, decyzje podejmiemy, jak będą wyniki – mówi.

To nie jedyna przegrana PKS-u na lokalnych liniach. Niemal identyczny scenariusz powtórzył się kilka lat temu w przypadku linii do Chromca i Wojcieszyc. Przetarg na przewóz młodzieży szkolnej wygrał lokalny przewoźnik. PKS obniżył ceny biletów, ale i to nie pomogło.

PKS przegrywa bitwę o pasażerów z innymi przewoźnikami

Jeleniej Góry bilet kosztował 4,4 złotych a teraz jest 3,5 zł. Wszystko po to, żeby przyciągnąć pasażerów, ale to nie pomogło – przyznaje Paweł Karmelita. – Rzeczywiście, ten kurs miał obłożenie, ale z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby jeździł pusty, dlatego był na pograniczu rentowności.

Kierowcy potrzebni

Jeleniogórscy przewoźnicy narzekają na brak pracowników. – Sporo kierowców wyjechało do Anglii. Trudno znaleźć następców. Od zaraz zatrudnimy dziesięciu, oferujemy dobre zarobki – podkreśla Paweł Karmelita.

W podobnym tonie wypowiada się Wojciech Chadźy. – Też chętnie zatrudnię i to od zaraz, ale 2-3 kierowców, przydaliby się też mechanicy – mówi.

gdyż busiarze powinni uzyskać zezwolenie na regularne kursy a następnie zatwierdzić rozkład jazdy. – Co z tego, że łamią prawo, skoro nikt nad nimi nie jest w stanie zapanować – rozkłada ręce Paweł Karmelita.

PKS stawia przede wszystkim na dochodowe kursy dalekobieżne. – Pozbawiamy się starego polskiego taboru, zastępując go autami zachodniej produkcji. Mamy nowoczesny tabor. Nie jesteśmy w stanie go utrzymać z dochodów z lokalnych linii – mówi Paweł Karmelita. – Wymiana nawet drobnej części to kilkaset złotych. Busiarz za to samo zapłaci grosze, bo kupi części z odzysku. My sobie na to nie możemy pozwolić.

PKS uruchomił niedawno kurs do Przemysła, myśli też o jeździe do Olsztyna. – Wszystko będzie zależało od potrzeb – mówi Paweł Karmelita.

Przewoźowy gigant nie odpuszcza jedynie walki o studentów, dojeżdżających do Wrocławia. Wozi pasażerów taniej od największego konkurenta – Krychy Bus Wojciecha Chadźego. Krycha podniosła niedawno ceny do 18 złotych (bilet normalny). W PKS-ie na razie obowiązuje stara cena – 14,5 zł. Jak długo się utrzyma? Zobaczymy.

Robert Zapora

Fot. Agnieszka Glińska

Zebry



Jedna osoba zmarła, kolejnych kilka, w tym dzieci, wpadło pod koła aut – to tragiczny bilans minionego tygodnia. Większość wypadków zdarzyła się na oznakowanych przejściach dla pieszych! – Pasy to żadna gwarancja bezpieczeństwa – ostrzega Maciej Dyjach, naczelnik jeleniogórskiej drogowki.

Miniony tydzień to prawdziwy koszmar, czarna karta w policyjnych notatkach. Poniedziałek: na skrzyżowaniu ulicy 1 Maja i alei Wojska Polskiego samochód potrącił kobietę, która przechodziła na zielonym świetle. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach i kilku wybitych zębach. Ale tego samego, wcześniej, na przecięciu ulicy Wolności z Mickiewicza ford sierra taranuje przechodzącego przez pasy mężczyznę. Przechodzień zmarł w szpitalu, po kilku godzinach walki o życie. Wtorek: ok. godz. 18 pod koła suzuki prowadzonego przez 50-letniego mieszkańca Jeżowa Sudeckiego wpadły dwie kobiety z trojgiem dzieci. Poszkodowanych zabrano do szpitala pogotowie. Jedną z pań doznała złamania nogi, pozostałym pieszym – cudem – nic się nie stało.

Biją na alarm

To najtragiczniejsze zdarzenia, zebrane tylko z początku tygodnia. Statystyki policyjne są alarmujące. Na ośmiu zabitych w tym roku na jeleniogórskich drogach, siedmiu to piesi. A pięciu z nich przechodziło na oznakowanych przejściach! – Wielu ludzi uważa, że jak już wejdziesz na pasy, to nicim się nie może stać. A to nieprawda – mówi Maciej Dyjach, naczelnik wydziału drogowki Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze.

Późna jesień i początek zimy to czas, kiedy jest najwięcej wy-

padków. Szybko robi się ciemno i kierowcy po prostu nie widzą przechodniów. Zwłaszcza, jeśli – tak jak teraz – nie ma śniegu.

Jelenia Góra jest na niechlubnym pierwszym miejscu z dużych miast województwa dolnośląskiego, pod względem liczby ofiar w wypadkach, wyrażonej w procentach.

Suną auta, suną

Co się stało, że dotąd spokojne przejścia stały się prawdziwą zmurą? W ostatnich dziesięciu latach liczba samochodów w mieście zwiększyła się kilkakrotnie. – Kiedyś obok Plusa można było spokojnie przejść nawet w szczycie. Teraz to praktycznie niemożliwe, bo auta suną z obu stron – mówi Maria Różańska. Podobnie jest przy ul. Wojska Polskiego, gdzie często trzeba czekać dobrych kilka minut, aż będzie możliwość przedostania się pieszo na drugą stronę.

– Robimy co możemy, by poprawić bezpieczeństwo – mówi Jerzy Łuźniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry. – Oznakowaliśmy dwa przejścia w alei Wojska Polskiego, zostały one też doświetlone. Na tej samej trasie przycięliśmy drzewa, żeby gałęzie nie dawały cienia. Wszystko po to, by kierowcom łatwiej było zauważyć pieszych.

Zastępca prezydenta zapowiada, że wkrótce trzy kolejne przejścia przy alei Wojska

Mniej strachu na obwodnicy

Najczarniejszym punktem na jeleniogórskich drogach do niedawna było przejście przy ul. Jana Pawła II przy estakadzie. Tylko w tym roku zginęło tam kilka osób. Po wielu staraniach m.in. policji i Tygodnika Jelonka, przejście wiośną zlikwidowano. Od tego czasu nikt tam już nie zginął. Piesi mogą bezpiecznie przejść pod estakadą, kilkadziesiąt metrów dalej. Niestety, podobnych rozwiązań w sprawie innych niebezpiecznych przejść raczej nie da się zastosować.



Na tym przejściu kierowca suzuki wjechał w pięć osób. Gdyby jechał szybciej – zdarzenie skończyłoby się tragicznie

Polskiego zostaną doświetlone, przy skrzyżowaniach z ulicami: Nowowiejską, Mickiewicza oraz Słowackiego.

Minusy przy Plusie

A co z przejściami obok marketu Plus? – Być może je także trzeba będzie ustawić tam lepsze lampy. Nie wykluczamy też możliwości zamontowania tam światła na żądanie – mówi Jerzy Łuźniak.

Na oznakowanych przejściach dla pieszych ginie więcej osób niż tam, gdzie przechodzi się przez ulicę wbrew przepisom

– Ale o tym musimy porozmawiać bezpośrednio z policją i miejskim zarządem dróg.

– Obok Plusa musieliśmy wystawić budkę z policjantem, a to niestety niemożliwe – mówi Maciej Dyjach. Jego zdaniem nie jest prawdą, że kierowcy jeżdżą obok Plusa bardzo szybko, jak mówią mieszkańcy. – Ustawialiśmy tam kilkakrotnie fotoradar. Owszem, ruch jest duży, ale większość kierowców jeździ na tym odcinku

zgodnie z przepisami – mówi szef jeleniogórskiej drogowki

Policja zapewnia, że surowo traktuje tych kierowców, którzy łamią przepisy. Dotyczy to szczególnie wyprzedzających na przejściu dla pieszych. – Będziemy też bezwzględni dla tych, którzy nie zatrzymują się przed wjazdem na skrzyżowanie, przy świecącej się zielonej strzałce – mówi podinspektor Dyjach.

Więcej światła i rozsądku

Stróże prawa chcą też zabiegać o doświetlenie kolejnych ruchliwych przejść, m.in. na

Za trzy lata bezpieczniej

Budowa obwodnicy południowej miasta ma znacznie zmniejszyć ruch w centrum, przez co i bezpieczniej będzie na przejściach. Droga będzie prowadzić od tzw. Węzła Grabarowskiego do ulicy Sudeckiej (okolicie byłej jednostki wojskowej). To pierwszy etap. Drugi ma prowadzić od Sudeckiej, estakadą nad ul. Wolności, aż do Trasy Czeskiej. Budowa pierwszego etapu ma zakończyć się w 2010 roku. Drugi etap powstanie – według planów – dwa lata później.

Zabobrze, przy ul. Ogińskiego (okolice Jubilata), na ul. Różyckiego od ronda w kierunku ul. Jana Pawła II, oraz na Wolności: od Plusa do tzw. baniaków oraz w okolicach poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Jednak – jak mówi Maciej Dyjach – wszystko na nic, jeśli ludzie nie zdadzą sobie sprawy z kilku spraw. – Do kierowców powinno dotrzeć, że nie są królami dróg i powinni bacznie obserwować, co dzieje się na chodniku. Do pieszych natomiast, że nie mogą wejść na jezdnię w każdym momencie i że samochody nie zatrzymają się jak na zawołanie, by ich przepuścić – mówi.

Robert Zapora

Nowy rozkład jazdy

... PKP obowiązuje od niedzieli. Jeżdżą pociągi do Lwówka, Bolesławca, Legnicy oraz Zielonej Góry. Zmianie uległa trasa „Wikin-ga”. W wakacje pojedziemy nim do Szczecina, a w święta, ferie i długie weekendy skład dojedzie z Zielonej Góry do Szklarskiej Poręby. Wydłużone zostały też trzy pary pociągów, które dotrą tam z Wrocławia: „Szrenica”, „Szczelniec” oraz połączenie Jelenia Góra – Ostrów Wielkopolski. W weekendowe wieczory jeździ pociąg z Wrocławia do Jeleniej Góry o 20.37.

(AGA)

Jak się pracuje

... za granicą, można było dowiedzieć się w miniony czwartek podczas Dni Mobilności Pracowniczej. Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Pracy z Wałbrzycha zaprezentowali jeleniogórzanom charakterystykę rynku pracy krajów, w których Polacy mogą legalnie się zatrudnić.

Angela

Nie dostanie fortuny

... więzień, którego sprawę rozpatrywał w czwartek wrocławski sąd apelacyjny. Adam D., skazany za narkotyki, domagał się 100 zł odszkodowania za ciasnotę w celi i fatalne warunki. Sąd oddalił jego roszczenia. Więzień odsiaduje wyrok w Areszcie Śledczym w Jeleniej Górze.

Metalową szufelką

... pobila swoją dłużniczkę pewna mieszkanica Cieplic. Kobieta była winna 50 zł. Nie namyślając się wiele wierzycielka postanowiła sama odebrać pieniądze wymierzając przy tym sprawiedliwość za pomocą metalowej szufelki. Długu nie odzyskała, ale trafiła do policyjnego aresztu.

Ukradł na wyrwę

... torebkę kobiecie, która szła ulicą Kaszowicza. Poszkodowana opisała złodzieja policjantom. Ci szybko go złapali. Przestępca okazał się 16-latek. Łup w postaci dokumentów i pieniędzy odzyskano. Wyrostka czeka sprawa przed sądem dla nieletnich.

Pożar od święcy

... wybuchł w minionej środę w jednym z budynków przy ul. Morcinka. Ogień zaproszyła patologiczna rodzina, której – z powodu długów – odcięto dopływ prądu. Szybko i skutecznie interweniowali strażacy. Z mieszkania wynieśli małe dziecko i starszego mężczyznę. Wyprowadzili także kompletnie pijaną matkę dziecka z panią domu, która miała cztery promile alkoholu w organizmie. Właściciel mieszkania odsiaduje wyrok w więzieniu.

Fotoradar wylapał

... 80 kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną szybkość podczas zakończonej w środę policyjnej akcji „Prędkość”. Zgrzeszyli a dowód występków dostaną pocztą wraz z kwitkiem wzywającym do zapłaty mandatu karnego. Policjanci działali także za pomocą radarów tradycyjnych. W ich zasięg wpadło 20 kierujących.

(tejo)

– Nie wycofuję się z obietnic – zapewnia Marcin Zawila

Poseł dyrektor

Wrócił Pan na funkcję dyrektora biblioteki, jest Pan jednocześnie posłem na Sejm. Czy to nie za dużo obowiązków?

Marcin Zawila: Zawiesiłem urlop na stanowisku dyrektora, który wzięłem po wygranych wyborach parlamentarnych. Zdaję sobie sprawę, że muszę zaangażować się w pracę posła, jednak konieczne jest też dopilnowanie kończącej się inwestycji rozbudowy biblioteki. W marcu zakończą się prace budowlane, a do końca czerwca jest czas na rozliczenie inwestycji. Myślę, że będę pracował do marca, potem wracam na urlop.

Jestem człowiekiem zorganizowanym i intensywnie pracuję. Doba ma 24 godziny, pewne rzeczy mogę wykonywać po południu.

Czyli do marca będzie Pan posłem na pół gwizdka?

Jestem człowiekiem zorganizowanym i intensywnie pracuję. Doba ma 24 godziny, pewne rzeczy mogę wykonywać po południu. Zapewniam, że dam sobie radę, prowadzę osiem spraw poselskich. Są to duże sprawy.

Czy któraś z nich dotyczy naszego regionu?

Jako Platforma Obywatelska chcemy, aby mieszkańcy nie mieli poczucia, że urzędnicy administracji są ważniejsi od zwykłych ludzi. Zmiana mentalności to trudne zadanie. Tym bardziej, że np. administracja utrzymuje ponad sto rządowych ośrodków wypoczynkowych.

Jak rozumiem, chce Pan doprowadzić do zmniejszenia liczby tych ośrodków...

Uważam, że utrzymywanie tylu gospodarstw pomocniczych przez państwo to absurd. Przykładem może być tzw. zameczek – czyli ośrodek, który znajduje się w Karpaczu. Zawiaduje nim urząd wojewódzki, a przed laty był ośrodkiem Urzędu Rady Ministrów. To przepiękny budynek, położony na wzgórzu. Nie widzę powodu, żeby nim gospodarować, tym bardziej, że to administrowanie w praktyce jest kłopotliwe, bo nakłady inwestycyjne na ten ośrodek są minimalne. Ale to tylko jeden z przykładów. Należy je zinwentaryzować, wycenić i sprzedać, a pozyskane środki przeznaczyć na inwestycje. Złożę na ten temat interpelację i liczę, że otrzymam wyczerpującą odpowiedź.

W kampanii wyborczej dużo mówił Pan o budowie dróg.

To nadal jest aktualne. Doprowadzenie do naprawy dróg nie jest kwestią jednego dnia czy nawet roku. Cieszy mnie wpisanie obwodnicy Jeleniej Góry na listę indykatywną programu PRO, o co zabiegałem jeszcze jako radny Sejmiku Dolnośląskiego. Będę zabiegał o kontynuowanie remontu drogi Bolków – Jelenia Góra. Chodzi o poszerzenie trasy i naprawę nawierzchni na odcinku od firmy Dr Schneider w Radomierzu, do Kaczorowa, do powstałych niedawno pasów szybkiego ruchu. Z tego, co wiem, rozmowy w tej sprawie prowa-

dzi także firma Schneider. Założenie jest takie, żeby na odcinku z Jeleniej Góry do Bolkowa były przynajmniej trzy miejsca, w których samochód osobowy mógłby swobodnie wyprzedzić tiry. Z wnioskiem o rozbudowę tej trasy wystąpię być może już w przyszłym tygodniu.

Czyli minister Schetyna będzie nasz region odwiedzał częściej, niż w poprzedniej kadencji i zadba o załatwienie spraw m.in. jeleniogórzan?

Moja współpraca z ministrem układa się bardzo dobrze. Pan Schetyna ma świadomość, że jest to jego okręg wyborczy...

i że sporo jego mieszkańcom naobiecował w kampanii wyborczej...

To prawda, ale uważam, że już realizuje te obietnice. Włączyłem m.in. w starania o to, aby wspomnianą budowę obwodnicy Jeleniej Góry wpisano na listę indykatywną. Trudno powiedzieć, czy będzie przyjeżdżał częściej. Jak się jest wicepremierem, to nie zawsze wystarcza czasu na to, by wszędzie dotrzeć. Za to wiele decyzji podjętych na szczeblu państwa przełoży się bezpośrednio na mieszkańców. Mam na myśli choćby reformę administracji i przekazanie większych kompetencji urzędowi miast.

Czy rozmawiał Pan niedawno z Beą Sawicką?

Nie. Nie utrzymuję z panią Sawicką żadnych kontaktów.

Dziękuję za rozmowę

**Rozmawiał:
Robert Zapora**



Marzy o kulturze

Marcin Zawila jest posłem Platformy Obywatelskiej, zasiada w komisji gospodarki. Zabiega o to, by pracować też w komisji kultury.

– Muszę dopilnować rozbudowy biblioteki publicznej – mówi Marcin Zawila



Niebezpieczne przejście przy markecie Plus zbiera żniwo

JELEŃ GÓRA Zostań wolontariuszem

Orkiestra zagra

Chcesz zbierać pieniądze do puszek podczas styczniowego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy? Pośpiesz się, chętni przyjmowani są tylko do końca tygodnia.

Sztab przy ZHP w Jeleniej Górze przyjmuje zgłoszenia od osób, które są zainteresowane zbieraniem pieniędzy. Należy przynieść zdjęcie i podać dane: imię i nazwisko, pesel, adres zamieszkania oraz nazwę i adres szkoły. - Przyjmujemy zgłoszenia tylko do 15 grudnia - mówi Dorota Dyszy, zastępczyni komandanta hufca.

Harcerski sztab orkiestry mieści się przy ul. 1 Maja 28, tel (0 75) 642 47 55.

Tegoroczny finał odbędzie się w niedzielę 13 stycznia. Gwiazdą koncertu w Jeleniej Górze będzie prawdopodobnie Urszula. Ponadto zagrają lokalne zespoły, w tym punkrockowa grupa Leniwiec.

Tygodnik Jelonka będzie patronem imprezy, na naszym portalu znajdziecie Państwo aktualne informacje o przebiegu licytacji a także o tym, ile pieniędzy zebrano w sztabach.

(ROB)

W ubiegłym roku w naszym mieście było ponad 200 wolontariuszy

JELEŃ GÓRA Akademiki pójdą pod młotek?

Przetarg w toku

Prezydencie, użyj wszelkich partyjnych kontaktów, aby powstrzymać sprzedaż akademików przy Kolegium Karkonoskim - zaapelowała do Marka Obrębalskiego Grażyna Malczuk, radna i zarazem kanclerz uczelni.

- Procedury przetargowe zostały już uruchomione, jedyna szansa to przekonanie Agencji Mienia Wojskowego, która jest właścicielem budynków, aby zmieniła zdanie i nie sprzedawała ich - mówi kanclerz Kolegium.

O tej sprawie pisaliśmy już na naszych łamach. AMW nie przedłużyła umowy firmie, która prowadziła akademiki i wystawiła dwa budynki na sprzedaż w przetargu otwartym. To oznacza, że może nabyć je np. deweloper, który wybuduje tam mieszkania. I wtedy studenci zostaną na lodzie.

Objekty są już przystosowane do potrzeb studentów. Poza tym, są blisko największej uczelni w stolicy Karkonoszy.

- Kolegium Karkonoskie wystartuje w tym przetargu, ale co będzie, jeśli ktoś da większą kwotę - mówi Grażyna Malczuk. Jak twierdzi, jedyną szansą, to nakłonienie AMW do zmiany decyzji. Może to zrobić odpowiedni minister.

Marek Obrębalski obiecał na sesji, że będzie interweniował w sprawie akademików. - Los tych budynków nie jest wcale przesadzony - powiedział.

(ROB)**JELEŃ GÓRA** Uczniowie poważnie podeszli do egzaminu

Stres na próbie

Uczniowie „Ekonoma” „Elektronika” i „Chemia” pisali w ubiegłym tygodniu próbną maturę.

Wyniki nie będą miały żadnego wpływu na końcowe oceny piszących. To raczej sprawdzian umiejętności, który uczniowie potraktowali jako trudniejszą klasówkę.

- Nie chodzi o to, żeby się bać czy nie bać - powiedział nam po próbie z języków obcych Amadeusz Szczepny z „Elektronika”. - Ważne, by każdy z nas zastanowił się, co podczas tego egzaminu było najtrudniejsze i przed prawdziwym egzaminem dojrzałości wymaga jeszcze powtórzenia lub nauczenia się.

- Zdający potraktowali ten egzamin bardzo poważnie. Choć nie trzeba było przychodzić w stroju galowym, większość zdających ubrała się uroczysto. To dobrze, mogli poczuć klimat matury - mówi Eulalia Skuza, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze.

- Zdawałem geografii - mówi Marcin Maciołowski. - Zagadnienia nie były trudne. Zaskoczyło mnie jedno zadanie, w którym trzeba było rośliny dopasować do odpowiednich fragmentów tekstu.

Jego kolega Michał Pawlik pisał maturę z wiedzy o społeczeństwie. - Było sporo pytań o Unii Europejskiej, ale ogólnie poradziłem sobie - powiedział.

JELEŃ GÓRA Dostała karę, bo przyprowadziła córkę za wcześnie do przedszkola

Durne prawo, ale prawo

Skargę do rzecznika praw dziecka chce napisać Anna Jasiak, mama pięcioletniej Martynki. Kobiecie kazano słono zapłacić, bo postąpiła wbrew przepisom ustalonym przez radę miasta.

- Przyprowadziłam dziecko niecałe pół godziny przed czasem do przedszkola, a pani dyrektor naliczyła mi za to ponad 17 złotych dopłaty - wylicza Anna Jasiak z Sobieszowa. Jej córeczka zwykle chodzi do przedszkola na 8 rano. - Tego dnia musiałam być wcześniej w pracy, nie miałam z kim zostawić dziecka - tłumaczy Anna Jasiak. - To zdarzyło mi się raz, wcześniej zawsze przyprowadzałam Martynkę o odpowiedniej porze.

W tym czasie przedszkole już pracowało. - W grupie mojej córki było może z 10 dzieci. Przyjęcie jeszcze jednego nie sprawiło żadnego kłopotu - mówi. - A 17 złotych to bardzo dużo. Dla przykładu, godzina pracy niani w domu kosztuje średnio od 5-6 złotych, czyli trzykrotnie mniej.

- Nic na to nie poradzę, takie są przepisy - tłumaczy Dorota Sołek, dyrektorka Przedszkola nr 11 w Sobieszowie. - Naliczyłam opłatę zgodnie z uchwałą rady miejskiej, która obowiązuje od tego roku szkolnego. Według niej, rodzic powinien zapłacić równowartość godziny pracy nauczyciela mianowanego. W naszym przedszkolu wynosi ona 17,34 zł.

Podobne opłaty są pobierane we wszystkich publicznych przedszkolach w mieście.

Pani dyrektor rozumie rozgoryczenie rodzica, ale na zmiany już jest za późno. Wszyscy rodzice podpisują na początku roku z przedszkolem umowę, wg wzoru który placówki

otrzymały od miasta. - W jednym z punktów jest zapis o dodatkowych opłatach - tłumaczy Dorota Sołek. - Pani Jasiak też taką umowę podpisała, tym samym zgodziła się na te warunki. Mogła zgłosić swoje wątpliwości przed podpisaniem dokumentu.

- Konsultowałam tę sprawę z prawnikami i wynika, że ta pani nie ma racji - dodaje zastępca prezydenta Jeleniej Góry Zbigniew Szereniuk. Zgadza się jednak, że uchwała traktuje rodziców niezwykle surowo i że 17 złotych to dużo jak na jedno małe spożycie.

- Dodatkowe opłaty zastosowano z myślą o rodzicach, którzy notorycznie spóźniają się z odbieraniem swoich pociech. Niektórzy przyjeżdżają nawet dwie godziny po czasie i to codziennie - mówi. - Opiekunka zostaje po pracy z jednym tylko dzieckiem. Dlaczego miasto ma płacić gapiostwo rodziców? - pyta. - Rozumiem, że przypadek pani Jasiak jest inny i nie trzeba było angażować specjalnie dodatkowego pracownika. Dlatego poproszę dyrekcję przedszkoli o to, by w takich sytuacjach traktowały łagodniej rodziców.

Anna Jasiak nie zapłaciła dodatkowej kwoty. Skierowała sprawę do rzecznika praw dziecka i czeka na odpowiedź.



Przepisy w sprawie opłat za dziecko są niesprawiedliwe - mówi Anna Jasiak

- Jeśli godzina pracy nauczyciela kosztuje 17 złotych, to powinienam zapłacić 1/11 z tej kwoty, bo akurat 11 dzieci, razem z moim, było wtedy pod opieką nauczycielki - wylicza. - Na to jestem w stanie przystać.

Podkreśla, że nie ma nic przeciwko dyrekcji i wychowawcom przedszkola. - To bardzo dobrzy fachowcy, opieka jest naprawdę wspaniała. Między innymi dlatego wolałam dziecko zostawić w przedszkolu, niż szukać opiekunki na te parę minut - mówi.

Zapowiedziała, że będzie walczyła o zmianę tych przepisów.

Rada rodziców Przedszkola nr 11, do której kobieta należy, zbiera podpisy pod petycją o zmianę niekorzystnego zapisu. Dokumenty w tej sprawie przekazała też radom rodziców innych przedszkoli w mieście.

- Jeśli takich przypadków będzie więcej, na pewno pomyślimy o zmianie przepisów - mówi Zbigniew Szereniuk.

(ROB)

O prawnych absurdach przeczytaj również na stronie 14.

Intencje były dobre

- Nowa uchwała o przedszkolach jest korzystna dla rodziców - przekonuje Dorota Sołek. Każde przedszkole określa bowiem tzw. godziny darmowe, w których dzieci mogą przebywać nieodpłatnie. Jest to 5 godzin dziennie. Rodzice deklarują, na ile i w jakich godzinach zostawiają dziecko. Jeśli jest to więcej, niż 5 godzin, muszą dopłacić.

Dla przykładu, w Przedszkolu nr 11 darmowe godziny są od 8 do 13. Anna Jasiak zostawia dziecko od 8 do 15. Płaci zatem za 2 godziny. Miesięcznie wychodzi niewiele ponad 200 złotych.

- Jesteś jednak wiele dzieci, które korzystają tylko z darmowych godzin - mówi Dorota Sołek. - Gdyby nie to, pewnie siedziałyby w domach.

Szef rady pomoże

- Zapraszam reprezentację rodziców do mnie a także na posiedzenie komisji oświaty - mówi Hubert Papaj, przewodniczący rady miejskiej w Jeleniej Górze.

- Jeśli rzeczywiście te opłaty są niesprawiedliwe, rada może zmienić ten zapis. Rodzice powinni jednak przedstawić swoje argumenty, by przekonać radnych. Zapewniam, że jesteśmy otwarci na propozycje.

Angela, ROB

Egzamin nie był trudny - mówią maturzyści z „Ekonoma”. Od lewej: Paweł Szymków, Marcin Maciołowski, Michał Pawlik. Poniżej: Magda Urbańska, Małgorzata Kosewicz.

FELIETON JANKOWSKI W JELONCE



Życzenia na sygnałach

Niebawem na polskich drogach można będzie zobaczyć radiowozy z napisem „Polizei”. Niemieccy policjanci będą mieli prawo ścigać i zatrzymywać przestępców w Polsce. Takie samo prawo będą mieć policjanci czescy, słowaccy i litewscy. Polscy policjanci też będą mogli działać w Niemczech albo w Czechach.

Tak jest we wszystkich krajach strefy Schengen, tak będzie i u nas. Choć niemieccy policjanci w polskich wsiach i miasteczkach nienajlepiej się kojarzą.

Historii nie da się łatwo zapamiętać, zbiorowa pamięć przechowuje nie tylko wiedzę o faktach, ale również lęki, nastroje albo uprzedzenia.

Tak już został urządzony nasz świat, że cokolwiek na nim jest, zmienia się. Teraz, przed Bożym Narodzeniem szczególnie łatwo jest takie zmiany obserwować, bo właśnie zmienia nam się świąteczna tradycja. Gorąco i bezskutecznie boleją nad tym tak zwane autorytety, to znaczy ludzie, którzy żyją z tego, że inni słuchają ich albo czytają.

Narzekania, że świątynie ciała – supermarkety – zaczęły Boże Narodzenie zaraz po Wszystkich Świętych i że duchową treść świąt zastępują festiwalem światełek, prezentów i obżarstwa, jest bezskuteczne, choć bez wątpienia słuszne. Co nie znaczy, że nie warto przypominać, że adwent inną ma treść niż rozmyślanie, czy babci wetknąć pod choinkę apaszkę, czy może jednak dezodorant.

Roztropność każe nie zrywać się na to nadmiernie i pogodzić się z taką zmianą, bo małe są szanse jej zatrzymania. Wszystko się przecież zmienia. Gdzie indziej jeszcze radykalniej niż u nas.

Zza Atlantyku przychodzą wieści o tym, że życzenie komuś wesółych Świąt Bożego Narodzenia rani duszę ludzi, co w innych niż

chrześcijański wierzą bogów, nie mówiąc o tych, co żywią przekonanie, że Boga nie ma, więc nie mógł być się urodzić.

Poprawni politycznie Amerykanie zachowują się nadzwyczaj taktownie i życzą sobie nawzajem tylko wesółych świąt, nie precyzując, o jakie święta chodzi. W języku polskim jest łatwe, wystarczy nie wypowiedzieć dwóch ostatnich słów życzenia albo wymamrotać je niewyraźnie, ale po angielsku wymaga zastąpienia czymś innym tradycyjnego „Merry Christmas”.

Zmiana formuły życzeń niczego jednak nie ułatwia, przeciwnie wywołuje nowe problemy nie tylko językowe, z którymi trzeba będzie się uporać. Bo przecież życzenia wesółych świąt mogą urazić ludzi, którzy świąt nie mają: kolejarzy, policjantów, czy pielęgniarki.

Trzeba więc formułę skrócić jeszcze bardziej, żeby nie urazić ludzi ciężko pracujących, kiedy inni obżerają się przy choince i zamiast konkretnie życzyć wesółych świąt, stosować ogólną formułę „zycze ci wesółych”. Można też powiedzieć „zycze ci szczęśliwych”.

To jednak również niczemu nie zapobiegnie, bo w pierwszym przypadku urażeni poczuć się ludzie programowo smutni oraz poważni, a w drugim obruszą się ludzie nieszczęśliwi, mogąc uznać życzenia za drwinę z ich nieszczęścia. Najprościej życzenia złożyć tradycyjnie.

A kiedy siedząc przy świątecznym stole, ustawionym już w strefie Schengen, usłyszymy zza okna syrenę policyjnego radiowozu, można nawet pomyśleć ciepło o niemieckich policjantach, którzy zamiast świętować ścigają transgranicznego przestępcę po polskich ulicach. W końcu przyzwyczajamy się do tego, że nawet niemieccy policjanci na polskich ulicach przestaną nam się źle kojarzyć.

Wojciech Jankowski

PLOTKI I FAKTY

Na krociowe zyski

... liczą parkingowi przy szpitalu wojewódzkim w Jeleniej Górze. A to w związku z potężnym bywalcem pobliskiego lądowiska, czyli śmigłowcem marki Sokół, który często przy leczeniu siada tuż obok z pobliza startuje. Maszyna wykonuje loty ćwiczebne, ale za parkowanie nie płaci. Taki klient płazem ująć nie może. Na szczęście, nie zamierza wylądować przy ratuszu, ale tylko dlatego, że obowiązuje tam zakaz parkowania helikopterów.

Był VIP-y

... spotkały się w miniony wtorek przy magistracie. Chodzi o Juliana Pyranowskiego, byłego dyrektora jeleniogórskiego oddziału kasy chorych, też byłej oraz również byłego radnego Andrzeja Grochałę, ekswiceszefa rady w kadencji 1998-2002. Jeden pan z powodem wykonuje praktykę lekarską, drugi – jako boss kółka rolniczego w Siedlęcinie, też leczy, tyle że podziurawione drogi.

Mnóstwo roboty

... ma Janusz Nagórny, były dyrektor Regionalnego Centrum Kultury. Pan Janusz wrócił do pracy w magistracie i w wydziale kultury kataloguje zabytki grodu Krzywoustego. Jest ich na tyle dużo, że bezmiar problemu przeraża. Ale nie Janusza Nagórnego. – To moja pasja – mówi i z radością do dzieła przystępuje. A roboty przybędzie, bo i domy się starzeją. Z roku na rok, niezależnie od nas, zabytków przybywa.

(anzol)

Uwaga!

Wszelkie podobieństwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przynurzeniem oka.

Redakcja

Migawka i piórem Jelonki.com



Jerzy Gómiak, komendant straży miejskiej, Jacek Musiał, dyrektor Aeroklubu Jeleniogórskiego, Zbigniew Ciosmak, komendant miejski policji. **AGA&anzol**



OKIEM NACZELNEGO W grudniu mija ósma rocznica likwidacji targowiska Kiliński

Hokus pokus

Jak ożywić – czy też mówiąc modnie – zrewitalizować centrum Jeleniej Góry? Wybudować duży sklep, zwany także zgodnie z ostatnimi trendami mody językowej, galerią handlową. Ta na pewno przyciągnie tłumy. W przeciwieństwie do Galerii Biura Wystaw Artystycznych. No chyba, że codziennie występowała by tam w klatce Kozyra Katarzyna przebrana w gołą skórę podstarzałej divy w towarzystwie Glorii, typa o cechach obojniczych.

A jeszcze siedem lat temu w grajdołku, gdzie owa galeria handlowa ma powstać, kwitło życie jarmarczne na targowisku zwanym imieniem pewnego szewca Jana Kilińskiego,

bo i buty tam sprzedawano. W klatkach bywały nie Kozyry Katarzyny, ale króliki, tudzież gołębie pocztowe. W torbach u baby w prawdziwej skórze gdały żywe kury przeznaczone na rosół. Czasem gulgotały indyki, którym marzyła się niedziela, ale jeleniogórscy smakosze wcześniej ścinał im lby.

Łby handlarzom – na szczęście nie dosłownie – uciął ówczesny członek zarządu miasta Pawłowski Józef, któremu – jak i całej samorządowej wierchuszce – bazar z gdańczym drobiem i przekupkami w centrum Jeleniej Góry przeszkadzał. Słusznie poniekąd. I targowisko zlikwidował. Rocznicą będzie w grudniu. Wtedy to z jaj władzy wykluła się nie kura,

ale koncepcja budowy w tym miejscu galerii handlowej.

Wykluła się i nieopierzona odleciała zostawiwszy po sobie przetrzucanie się milionami złotych, obietnice bardziej nieprawdopodobne niż cudowne zapowiedzi Platformy Obywatelskiej oraz billboard z wizją przyszłości. Wymalowano na nim coś, co nigdy nie powstało i nie powstanie. Aż dziwne, że ta abstrakcyjna grafika nie trafiła jeszcze na specjalną ekspozycję do Muzeum Karkonoskiego lub do Biura Wystaw Artystycznych jako wiekopomny dowód na nieudolność jeleniogórską.

Dziś grajdołek jeszcze bardziej przypomina wiek dziewiętnasty i sceneryję z powieści naturalistycznych Emila Zoli (jak jeszcze kilka innych miejsc w Jeleniej Górze) niż za czasów, kiedy gdały tam kury i gulgotały indyki. Wygląda tak jak zapowietrzona strefa po ptasiej grypie, do której wchodzi

tylko odważni, bo łatwo tam dostać, na przykład, w morde od nieznanych sprawców, którzy dawnego Kilińskiego rozpiłi tannim winkiem i nalewką babuni, sliwkową najlepiej.

Powstała też druga abstrakcyjna wizja galerii handlowej, która ma wymazać z jeleniogórskiej świadomości tę pierwszą. Do tego akurat wiele nie trzeba było. Multipleks, czyli takie kino z sześcioma salami, setki sklepów ze wszystkim w środku, niebrzydka – choć kontrowersyjna – bryła fasady wystarczyły, aby rozbudzić apetyty i dyskusje. Ludzkość jeleniogórska już widziała siebie krocząca pośród eleganckich stoisk w krainie dobrobytu, oglądającą na szczęście ekranach jednocześnie Kronikę Osiągnięć Szeffa w nowym Focus Parku. Wiarygodności sprawie dodawał fakt, że firma, która go miała postawić, już takie obiekty zbudowała w innych miastach.

Tymczasem Wspólne Miasto, które – mieniąc się ugrupowaniem legalistów z ludźmi o niekoniecznie nieskazitelnym prawnie życiorysie u sterów – niczym wyrodne dziecko w kolebce ucięło tej wizji łeb jak Hydrze. Na złość nowej władzy lider tupnął nogą. Echo doszło aż do gabinetu wojewody dolnośląskiego, który się przestraszył i cały idylliczny obrazek Focus Parku kazał wynieść do magazynów spraw niezalatwionych i zamknąć na cztery spusty zardzewiałej kłódki, a kluczyczek wyrzucić do Odry.

Tak oto status quo Kilińskiego trwa do dziś, a o perypetiach tego miejsca można by napisać dobrą powieść sensacyjną. Takiego jeleniogórskiego Ludlumma z władzami miasta lat ostatnich oraz niektórymi inwestorami, którzy byliby głównymi bohaterami. Bo i na takie miano zbudowała w innych miastach

trzeba postawić, przed Galerią Biura Wystaw Artystycznych oczywiście.

Dokonałi rzeczy fascynującej: wszyscy dla miasta chcą dobrze i jakoś od ośmiu lat nic z tego nie wynika. Głównie w odniesieniu do wspomnianego grajdołka, z którym są na „ty” i mówią o nim Kiliński, jakby z szewcem brudzia pili. A może pili? W każdym razie nawet magiczne zaklęcie „Hokus pokus”, wypowiedziane przez Dżina wyczarowanego z flaszki po ginie lubuskim, którym władze miasta być może wzniosą toast za siedmiolatkę nieobecności bazaru w stolicy Karkonoszy, nic nie da. Choć pokus jest wiele, tego focusa jakoś nie widać. Bo, pisząc za Szaundygerem: – Czy przewidzieć można z góry, co wymyślą kreatury?

Konrad Przezdzięk

Parada Mikołajów



Mikołaje w szpitalu



Policyjny Mikołaj w domu TIS

Nie było w mieście miejsca, gdzie w miniony czwartek nie dotarł św. Mikołaj z ludźmi dobrej woli. Był w szpitalu wojewódzkim namówiony przez Annę Sinicę ze Stowarzyszenia Pomocy Chorym Dzieciom, ale nie tylko najmłodszym przyniósł prezenty. Zwierzany w policyjny mundur zawitał do Domu Dziecka Stowarzyszenia Inicjatywy Społecznych. Wsiadł na skuter i dopłynął do basenu „jedenastka”. Sprawił licealistom z „Norwida” pełne wrażeń sportowe mikołajki. Wsiadł także do autobusu Carrefour: w markecie i w pojeździe rozdawał dzieciom prezenty. A jeszcze wcześniej, bo we wtorek, podarował paczki w Domu Harcerza przy ulicy Wiejskiej ku uciechu wszystkich tam uczęszczających. Jeśli o czymś zapomnieliśmy, przepraszamy. Bo faktycznie to św. Mikołaj był wszędzie.

AGA/Angela

13 g pam



Przeszukałem piwnicę, aby wydobyć stary singiel Stanisława Grzesiuka z piosenką, o której dawno zapomniałem. Posłuchałem. Śpiewał o 13 grudnia i pamiętnym roku. Nie przypuszczał nawet, że wyśpiewa przyszłość. Za niego dopisano resztę: - wykuła się WRON-a z jaja czerwonego

13 grudnia 1981. Bożena Bryl, dziennikarka jeleniogórskiego oddziału Gazety Robotniczej, włącza rano radio. Nadają przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego o Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego. Szybko ubiera się. Na dworze - mróz i śnieg. Wyjątkowo zimny jest ten początek grudnia. Mróz odpuści dopiero na sylwestra. Pani Bożena szybko idzie z ul. Ptasiej przez al. Wojska Polskiego na Okrzei 12, gdzie mają siedzibę jeleniogórskie redakcje. Jest ciekawa, czy działają telexy i telefony. Działają. Ale kilka kroków dalej przy rozżarzonych koksoownikach grzeją się żołnierze w połowych mundurach.

Dobre wieści, złe wieści

Trybuna Ludu. 14 grudnia 1981. Ministerstwo Oświaty i Wychowania podjęło decyzję o wcześniejszym rozpoczęciu ferii zimowych. Będą one trwać od 13 grudnia 1981 r. do 3 stycznia 1982 roku.

Dzisiaj taka wiadomość ucieszyłaby wszystkich uczniów i studentów. Sąsiaduje z nią inna wieść o niemal bliźniaczej treści dotycząca wyższych uczelni.

A w kiosku na rogu Karłowicza i Kolberga nie było kolorowych magazynów. Jak w każdym kiosku. Tylko

Z perspektywy

Janusz Lewicki, rocznik 1989:

– Stan wojenny jest dla naszego pokolenia i znamy faktycznych przesłanek i motywów tego, kierowanej przez gen. Jaruzelskiego, który Zły stan gospodarczy państwa? Groźba interwencji pacyfikacji „Solidarności”? Wątpliwość zgodność z ówczesnym prawem. Przyniosła z filmów dokumentalnych. Wielu ludzi spędziło Niepodważalną zasługą wszystkich, którzy przestają być, że nasze pokolenie nie zna takich wy-



Mikołaj na: basenie, w hali sportowej oraz w markecie Carrefour



Obdarowani przez Mikołaja w świetlicy Domu Harcerza

10 grudnia roku pamiętnego



W dawnym Domu Turysty stacjonowało ZOMO

Trybuna Ludu, Monitor Dolnośląski oraz Żołnierz Wolności. Był też tytuł na wagę (i na kartki) i zapalki (bez kartek).

Trzy w jednym

– Zamiast trzech dzienników – „Gazety Robotniczej”, „Słowa Polskiego” i „Wieczoru Wrocławia” Czytelnicy otrzymują dziś, 14 grudnia 1981 roku „Monitor Dolnośląski”. Zespół redagujący pojmuje MD jako pismo czasu wojennego ogłoszonego przez Radę Państwa PRL. Jak sam tytuł wskazuje „Monitor Dolnośląski” przekazywać będzie dekryty, postanowienia i zarządzenia władz centralnych i lokalnych ułatwiające właściwe zrozumienie sytuacji i rozsądne, spokojne i odpowiedzialne zachowanie się społeczeństwa w tym wyjątkowym i trudnym okresie. Nadal głęboko wierzymy w to, że na tych łamach nigdy nie zajdzie potrzeba zamieszczania doniesień o rozlewie naszej polskiej krwi – czytają jeleniogórzanie, którzy w kiosku, za dwa złote, otrzymują potężną płachtę z przemówieniem gen. Wojciecha Jaruzelskiego na całą kolumnę.

Kierownika ocenzurowali

– Nie było Teleranka – tak zapamiętują początek stanu wojennego ludzie z mojego pokolenia. Mój kolega na próżno czekał z taśmami i nastawionym magnetofonem ZK 140 (kultowym szpulakiem z Zakładów Radiowych Kasprzaka) na emisję „Sześćdziesiąt minut na godzinę” w radiowym programie trzecim. Mgł nagrać tylko szum, bo na UKF nic nie nadawało. Kolega Kierownik, czyli Jacek Fedorowicz, znalazł się na cenzurowanym. W radiu, programie I, na trzaskających długich falach – II Rapsodia Węgierska Liszta. Starsi

ludzie przypominają sobie okupację i ślęczenie przy lampowych odbornikach w oczekiwaniu na wieści z frontu.

Na rozregulowanej Librze z zaśniewanym czarno-białym obrazem przemawia gen. Jaruzelski. W kościele pw. św. Wojciecha ksiądz Tadeusz Dańko, proboszcz, podczas mszy św. na godz. 9 wznosi suplikację. – Od powietrza, ognia, głodu i wojny, zachowaj nas Panie.

Na obiad kotlety schabowe z zabitej kilka dni temu świni, kupionej „pokątnie” u chłopca za Dobromierzem.

Dziennikarze grali w kości

Jelenią Górę pan Bóg od głodu, ognia i wojny uchronił. Uchronił nawet telefony, które w większości miast polskich wyłączono, ale nie w stolicy Karkonoszy. Działy normalnie ku zdziwieniu Bożeny Bryl. Po jakimś czasie ukazuje się w Monitorze Dolnośląskim notka o działających telefonach i spokoju na ulicach miasta. O ile ta druga informacja nie budziła żadnych zastrzeżeń, o tyle ta pierwsza wywołuje burzę. Telefony milkną niemal natychmiast. Komuś się wcześniej zapomniało ich wyłączyć.

Przez następne dni siedzieliśmy w redakcji i graliśmy w kości. Z nudów – opowiada Bożena Bryl. Po tygodniu z Wrocławia przyjeżdżał samochód, który zabierał dziennikarskie depesze napisane na maszynie, bo telefaksy wciąż nie działały.

– Wiecie chłopcy, że próbowaliście obalić ustrój socjalistyczny? – pytał z sztuczną uprzejmością oficer Służby Bezpieczeństwa.

Wódka dla ZOMO

Drzwi wejściowe kamienicy przy ulicy Złotniczej z hukiem trzaskały, kiedy wieczorami do korytarza wtaczali się pijani zomowcy. Dowiedzieli się, że niektórzy lokatorzy handlują pokątnie wódką dostępną jedynie na kartki i nie o północy.

Oddział ZOMO, który w stanie wojennym przyjechał do Jeleniej Góry, ulokowano w Domu Turysty PTTK przy ulicy 1 Maja. Wszystkie wycieczki odwołały rezerwacje i funkcjonariusze – najczęściej rekruci ściągnięci w ramach „mobilizacji” do tych oddziałów milicji – zajęli pokoje zamiast spodziewanych turystów.

Budynek zamknięto przed osobami postronnymi. W Jeleniej Górze manifestacji nie było, toteż zomowcy – których najczęściej wysyłano na pierwszą linię frontu walki z przeciwnikami reżimu – nie mieli co robić. Z nudów pili wódkę i demolowali dom Turysty. – Ciagle się mylili, jak większość pijaków. Wódkę miała sąsiadka z pietra, a oni dzwonili do mnie. Byli pijani i wulgarni – przypominała sobie jedna z lokatorek. – Nie chcieli się odczepić i grozili, że zniszczą drzwi, kiedy nie chciałam im otworzyć. Wódkę dałam. Tę z barku za własne kartki kupioną.

To nie czas na podróż

Bożena Bryl pochodzi ze Słubic i na święta chciała koniecznie jechać do rodziców. Ale nie mogła, bo na przekroczenie granic województwa trzeba było mieć specjalną przepustkę. Podobnie jak na dodatkowy przydział benzyny, która i tak była reglamentowana. Pozwolenie wydawała milicja na Armii Czerwonej. Kolejka jak po mięso. Petentów obsługiwał oficer. Na twarzy wypisaną ma gorliwość w wykonywaniu rozkazów. Wymazana – poblazliwość. – Pani nie wyjedzie. To nie jest pora na podróżę – rzuca sucho Bożenie Bryl.

– Postawiłam się, bo musiałam jechać. Nie pamiętam. Chyba się rozryczałam, ale w końcu skruszyłam sumienie tego oficera, który wydał papier i podbił go pieczęcią – opowiada dziś. Z tym paszportem idzie nocą przez miasto ku dworcowi PKP. Trwa

godzina milicyjna, ale pani Bożena w każdej chwili może pokazać swoje pozwolenie na podróż. Na peronie stoi pociąg osobowy z Jeleniej Góry do Szczecina. Odjazd: tuż po północy.

Koleje zmilitaryzowano. Na peronach patrole. Żarzą się koksowniki. Podróżnych brak. Bożena Bryl przypomina sobie stwierdzenie oficera milicji: To nie jest pora na podróżę... Do wagonu wsiada sama jak palec. Co dziwne, grzeją. Do stacji przeznaczenia nie spotyka żadnego pasażera.

Młodzi giewni

Moim kolegom nie podoba się stan wojenny. Do tego stopnia, że postanawiają robić wszystko, aby

przekonać do tego innych. Farbą plakatową malują na bloku technicznym wyprodukowanym w Karkonoskich Zakładach Papierniczych: Precz z komuną. Rozwieszają te dywersyjne plakaty przed kościołem św. Erasma i Pankracego. W trakcie mszy. Ludzie wychodzą prosto na niezdarne, ale wymowne napisy nastolatków. Z tłumy wyłania się kilku smutnych panów, którzy z zdwojoną energią zdzierają afisze.

Sprawców ktoś zauważył. Doniósł na milicję. Wieczorem są już w Milicyjnej Izbie Dziecka nad kasynem przy ul. Armii Czerwonej. – Wiecie chłopcy, że próbowaliście obalić ustrój socjalistyczny? – pyta z sztuczną uprzejmością oficer Służby Bezpieczeństwa. Milczenie. Wiedzą, co za to grozi. Jeden właśnie dostał się do upragnionego liceum. Jeden podpis towarzysza oficera może przekreślić jego marzenia. Przyznają się za skruchę. Upiętko im się. – Za podobne „wyczyny” w 1984 roku w Warszawie zomowcy zakatowali Grzegorza Przemyska – powie później, kiedy już dorośnie jeden z ówczesnych młodocianych aresztantów. – A my tylko dostaliśmy dozór pedagoga szkolnego. Codziennie trzeba było tam się meldować i z wypełnionym dziennikiem. Tam godzina po godzinie musieliśmy pisać, co robimy, kiedy nie jesteśmy w szkole. Z tego dziennika pani musiała rozliczać się z SB. Taka kara trwała rok.

Rozmowy kontrolowane

13 grudnia 1981 wieczorem. Przeszukałem piwnicę w poszukiwaniu singla z piosenką Stanisława Grzesiuka. Śpiewał tam o 13 grudnia. – 13 grudnia roku pamiętnego... Potem do tego ktoś dopisał: wykluła się WRON-a z jaja czerwonego. Proroczy był ten Grzesiuk – pomyślałem. Wieczorem w telewizji „Jarzębina czerwona”. A 31 grudnia, na sylwestra, prawdziwa perła „Nie ma mocnych”, część filmowej trylogii o Kargulu i Pawłaku Sylwestra Chęcińskiego. Włączyli

Za zakazem

Ratować stare mieszkania. Plenum KW PZPR w Toruniu. 12 grudnia odbyło się w Toruniu posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone gospodarce starą substancją mieszkaniową – odnotowuje Trybuna Ludu z 14 grudnia. To jedna z nielicznych informacji – poza sportem – które nie dotyczą stanu wojennego. Plenum KW PZPR w Jeleniej Górze jednogłośnie w pełni podporządkowuje się poleceniom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i decyzji Rady Państwa PRL. Podobnie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Wyłamuje się tylko Stronnictwo Demokratyczne, które wyraża swoje ubolewanie sytuacją.

Ofiara oprawców



Kazimierz Majewski popełnił samobójstwo 28 października 1982 roku. Do dziś nie wyjaśniono okoliczności tragedii. Wiadomo, że działacz NSZZ Solidarność z „Narzędziówki” aktywnie sprzeciwił się reżimowi i wprowadzeniu stanu wojennego. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. został zatrzymany wraz z grupą innych działaczy przez SB w siedzibie Solidarności przy ul. Kasprzowicza, przewieziony na milicję, a po przesłuchaniu, zwolniony. Potem uczestniczył w tworzeniu podziemnych struktur Solidarności. Kolportował nielegalne wydawnictwa. Szykowany przez SB podpadł na zdrowiu. Przeszedł na wcześniejszą emeryturę 20 lipca 1982. Dorywczo pracował w prywatnym warsztacie ślusarskim. 28 sierpnia osadzono go w ośrodku dla internowanych w Nysie. Trafiło tam 25 działaczy z województwa jeleniogórskiego m.in. Stanisław Kostka z Lubania (nieżyjący już działacz Solidarności przy ZNTK), Tadeusz Lewandowski i Edward Woskiewicz z Jeleniej Góry. Obóz opuścił 29 września ze względu na stan zdrowia. W październiku nasiliły się szkykany SB wobec K. Majewskiego. Przesłuchania, ostatnie 26 X, zwłaszcza obawa o najbliższych, doprowadziły go do załamania nerwowego. Dwa dni później już nie żył.

telefony z nagraniem wstawką „Rozmowa kontrolowana”. Na kartkach świątecznych od rodziny pieczętka: ocenzurowano.

– Czy dziś też rozwiesiłbyś kartki „Precz z komuną”? – pytam po latach kolege. – Na pewno, nie wahałbym się ani chwili – opowiada.

Konrad Przedzięk



Trybuna Ludu z 14 grudnia 1981 roku przeraża rozmiarem. Była to dosłownie jedyna gazeta, w której można było przeczytać coś poza wieściami o stanie wojennym: na przykład relację z plenum KW PZPR w... Toruniu

10 REGION JELENIOGÓRSKI**KOWARY** W mieście słynącym niegdyś z kopalni uranu, już prawie nie ma górników

Blisko korzeni

Już tylko w dzień świętej Barbary, patronki górników, na ulicach Kowar zobaczyć można emerytów w galowych strojach. A przecież to miasto u stóp Karkonoszy, od początku istnienia związane było z wydobywaniem skarbów ukrytych w ziemi.

- To dla nas dzień, w którym możemy przypomnieć sobie i innym lata powojennej świetności Kowar - mówił podczas uroczystej sesji rady miejskiej która odbyła się czwartego grudnia, ostatni dyrektor zakładu R-1 Franciszek Gawor.

Przemówienia dyrektora wysłuchali radni, kilku emerytowanych górników, którzy do roku 1973 z wnętrza góry Rudnik wydobywali rudę uranu, goście oraz właściciel hotelu Jelenia Struga. Przy nim funkcjonuje podziemna trasa turystyczna prowadząca przez chodniki sztolni poszukiwawczej, która miała doprowadzić do nowych złóż rudy uranowej.

I do tej sztolni, na barbórkową biesiadę pojechali uczestnicy spotkania. Stoły stały w korytarzu w którym do 1992 roku znajdowało się inhalatorium radonowe. Najpierw złożono kwiaty przed figurą św. Barbary, która stoi w jednym z bocznych wyrobisk. Potem odbył się obrzęd przyjęcia w poczet braci górniczej przewodników trasy turystycznej. Tak jak kiedyś górnicy, musieli oni przeskakiwać przez skórę do wydobywania urobku i na kolanach prosić o przyjęcie w szeregi gwarków. Prośbę kierowano do Franciszka Gawora, który prowadził całą uroczystość. Wspierał go Sławomir Adamski, syn dyrektora naczelnego kopalni,

który w pracującym zakładzie był jako pachole.

Tradycja do uratowania

- Przebieram się w mundur ojca, aby nie zanikła górnicza tradycja w naszym mieście - wyjaśnia Sławomir Adamski. - Dla Rosjan wydobywaliśmy uran do roku 1962. Potem do 1973 roku wydobywano i przerabiano rudę dla polskich reaktorów doświadczalnych w Świerku pod Warszawą. Po zaprzestaniu wydobycia 460 górników znalazło zatrudnienie w Hydromechu, zakładzie doświadczalnym Politechniki Wrocławskiej. Ostatnia górnicza Barbórka odbyła się w roku 1993, gdy Politechnika zamknęła zakład.

- Żyjący górnicy wznowili obchody św. Barbary w roku 2000 - mówi Sławomir Adamski. - W tegorocznych obchodach bierze udział raptem czterech emeryto-

wanych pracowników zakładu R-1, ale nawet jeśli ich zabraknie, będziemy się tutaj spotykać, aby trwała pamięć o kowarskich górniczych tradycjach. A i dla turystów to może być nie lada atrakcja - dopowiada.

Przyszłość to turystyka

- Uroczystości barbórkowe to kolejny element tradycji którą chcemy przekonać do nas turystów - tłumaczy burmistrz Kowar, Mirosław Górecki. - Myślę że już przywróciliśmy do życia tradycję jazdy na saniach rogatych. O sztolnię i jej atrakcyjną oprawę dbają właściciele ośrodka Jelenia Struga. Zabiegamy też o wybudowanie ośrodka narciarskiego na górze Czolo. Oczywiście przed nami jeszcze ogrom pracy, a takie wydarzenia jak spotkanie barbórkowe to element w budowaniu naszego wizerunku.

Mar



Sławomir Adamski
w stroju galowym ojca, Władysława

Fot. MAR

Uran

Rudę uranu w Kowarach rozpoczęto wydobywać w 1947 roku na zamówienie Wielkiego Brata ze wschodu. Sowieccy oficerowie znaleźli w 1945 roku dokumenty potwierdzające obecność uranu w Kowarach. Po odnalezieniu ponemieckiego złoża oraz innych nieznanych żył drogiego metalu, powołano zakład wydobywczy R-1 w którym tylko w Kowarach pracowało prawie 8 tysięcy ludzi. Zakład R-1 eksploatował też kopalnię rudy uranu w Radoniowie, obecnie w powiecie lwóweckim. Tamtejszych górników po wyczerpaniu złoża przewieziono w 1962 roku wraz z rodzinami do Lubina, do pracy w kopalni miedzi. Podobnie było też z górnikami z Kowar, których część zasilila kopalnie miedzi. Jednak większość rodzin została. Ruda uranu w całości jechała na wschód, do Związku Sowieckiego gdzie po przerobieniu służyła do prób jądrowych, produkcji pierwszych bomb atomowych i pierwszych reaktorów energetycznych. Legenda chętnie powtarzana w Kowarach mówi, że z kowarskiego uranu zbudowano pierwszą sowiecką bombę atomową. Miasto przez wiele lat powojennych było strefą zamkniętą. Na rogatkach straż pełnili żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, formacji wojskowej podporządkowanej Urzędowi Bezpieczeństwa. Do miasta mogli wjeżdżać jedynie zameldowani w Kowarach i posiadacze ważnych przepustek. O uprawianiu turystyki nie było nawet mowy.

Kopaliny

Kowary jako osadę górniczą wspomniano w kronikach po raz pierwszy w roku 1148, co oznacza że jest najstarszym miejscem przerabiania kruszcu na Śląsku. Wtedy wydobywano rudę żelaza. W roku 1355 wspomina się o Kowarach po raz pierwszy na piśmie w zezwoleniu wydanym przez Bolka Świdnickiego, który wyraża zgodę na sprzedaż kowarskiego żelaza na targu w Jeleniej Górze. W roku 1558 miasto wyeksportowało aż 1500 cetrarów żelaza. Wojna trzydziestoletnia zakończyła żywot kopalni, a mieszcianie przestawili się na produkcję tkanin, z których miasto żyło od XVII wieku. Po II wojnie światowej ludność polska żyła z pracy w kopalniach i w słynnej Dywanówce. Po zakończeniu wydobycia i załamaniu się produkcji dywanów, miasto z mozołem próbuje znowu stanąć na nogi, również za pomocą rozbudowy bazy turystycznej.



Franciszek Gawor oprowadza po podziemnej krainie. Tak biesiadowano w dawnym inhalatorium

Fot. Robert Zapora



- Dach naszego budynku pokryty jest materiałem zawierającym azbest - mówi Alicja Pleśnierowicz

KARPACZ Miasto nie rezygnuje z pomocy mieszkańcom

Postawią na swoim

Co za biurokratyczna bezdusność - oburza się Wiesława Iwasiuk z Karpacza. Dach jej budynku pokryty jest materiałem zawierającym azbest. - Miasto chciało nam pomóc w wymianie i zlikwidowaniu tego szkodliwego materiału, ale Regionalna Izba Obrachunkowa nie zgodziła się na to - mówi. Wkrótce władze Karpacza podejmą kolejną próbę przeforsowania swojego pomysłu.

Władze miasta chciały dopłacić połowę kosztów do remontów dachów budynków wspólnot mieszkaniowych pokrytych eternitem lub azbestem. Jest to drogie przedsięwzięcie i nie wszystkich na to stać. Na przykład wymiana i utylizacja eternitu to koszt około 50 tysięcy złotych. Niestety, Kolegium RIO unieważniło stosowną uchwałę rady w tej sprawie i wiele rodzin musiało zapomnieć o remoncie.

KRIO dopatrzyło się we wspomnianej uchwale naruszenia ustawy o samorządzie gmin i finansach publicznych. Wynika z niego, że gmina może dotować

takie przedsięwzięcia tylko wtedy, gdy odbywa się to w interesie całej społeczności gminy w ramach zadań własnych (budowy dróg, wodociągów, kanalizacji itp.), a nie tylko grupy mieszkańców, jak wspólnota.

Zdziwiło to samorząd kurortu pod Śnieżką, bo taka sama uchwała w Świdnicy nie została uchylona przez KRIO. Władze miasta odwołały się od tej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który jednak podtrzymał stanowisko KRIO.

Jak powiedział wiceburmistrz Karpacza Ryszard Rzepczyński, trudno pogodzić się z przepisami,

które nie pozwalają samorządom pomagać ludziom. Urzednicy KRIO miast poszukać wyjścia z tego nieżyłowego galimatiasu prawnego, „zachowali się jak pies ogrodnika”.

Dlatego władze kurortu pod Śnieżką złożyły skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego na decyzję WSA. Ponadto na wszelki wypadek już przygotowują nową uchwałę, która obejmie wszystkich mieszkańców Karpacza, zameldowanych na stałe w budynkach pokrytych azbestem lub eternitem.

- Na razie robimy inwentaryzację, szacujemy że takich obiektów jest około 40. W ciągu kilku lat uporamy się z wymianą dachów. Mieliśmy na to w budżecie 200 tysięcy złotych, ale oczywiście zwielokrotnimy tę sumę - powiedział wiceburmistrz Karpacza.

Janusz Cwen

Szkolenie i dobra zabawa

Fundacja Partnerstwa Ducha Gór zaprasza na seminarium na temat promocji produktu lokalnego. Uczestnicy dowiedzą się, jak promować swoje usługi oraz jak sprzedać to, co jest produkowane w naszym regionie. Odbędzie się ono 13 grudnia w godz. 10-13 w sali konferencyjnej starostwa (ul. Kochanowskiego 10).

Z kolei w niedzielę (16 grudnia, od godz. 11) na terenie folwarku i parku przy Pałacu w Łomnicy odbędzie się kiermasz adwentowy. Zaprezentują się lokalni producenci i wystawcy przede wszystkim z gmin Myślakowice, Janowice Wielkie i Podgórzyn, a także z całego Dolnego Śląska. Będzie można kupić tradycyjne świąteczne wypieki, chleby, miody, grzyby, domowe przetwory, pierogi. Będą także oryginalne, ręcznie wykonywane ozdoby choinkowe, haftowane serwetki, ceramikę ręczną a nawet zabawki z drewna. Wstęp bezpłatny.

Mar

KOWARY Groźny wypadek w jednym z miejscowych zakładów pracy

O włos od tragedii

Mieszkaniec Ogorzelca, pracownik Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Juro-Trans w Kowarach trafił do szpitala w Jeleniej Górze z ciężkimi obrażeniami głowy. Mężczyznę uderzył drewniany klocek, który z dużą siłą wyleciał z obrabiarki.

- Ten człowiek ma wiele szczęścia, że przeżył takie uderzenie - wyjaśnia kierownik jeleniogórskiego inspektoratu Państwowej Inspekcji Pracy Lesław Mandrak. - Gdyby urwany kawałek drewna uderzył poszkodowanego ostrą krawędzią, nie miałby szans. Jeden z inspektorów PIP prowadzi postępowanie wyjaśniające. Jak tłumaczy Lesław Mandrak inspektor musi wyjaśnić czy organizacja pracy była odpowiednia, czy nie było żadnych uchybień technicznych oraz czy pracownik był przeszkolony, czy przestrzegał zasad obsługi sprzętu. Poszkodowany bowiem nie obsługiwał maszyny, tylko stał z boku, w miejscu w którym nie powinno go być.

- To oznacza, że już teraz możemy mówić o uchybieniach organizacyjnych - mówi kierownik Mandrak.

Wypadków coraz więcej

Liczba wypadków przy pracy na terenie nadzorowanym przez jeleniogórską placówkę PIP wzrosła w bieżącym roku o około 25 procent. W ubiegłym roku było ich 27 a w trzech kwartałach roku 2007 już 39. Dramatycznie wzrosła też liczba wypadków śmiertelnych z 4 w roku 2006 do 9 w roku bieżącym.

- W tym roku doszło do kilku zdarzeń spowodowanych przez

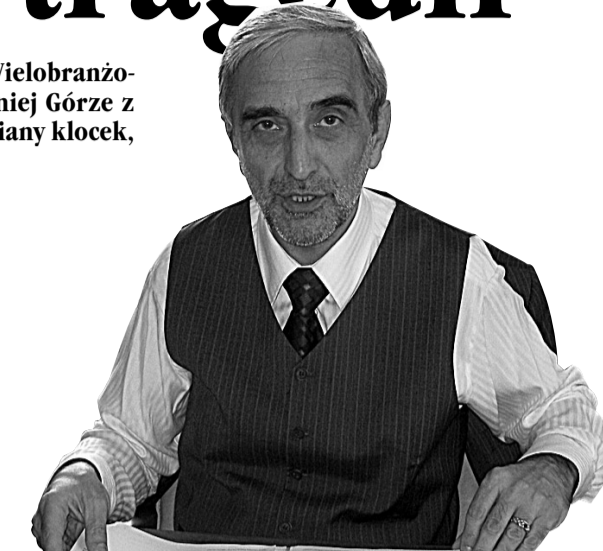
pijanych pracowników - mówi Lesław Mandrak. - Nie notowaliśmy takich już od kilku lat. Nie wiem czym to jest spowodowane, czy pracownicy mniej boją się utraty pracy, czy może zatrudnienie znajdują ludzie, którzy od lat nie pracowali i mają stare nawyki?

Jeden z poszkodowanych miał prawie 3 promile alkoholu, spadł z dachu gdzie pracował jako dekarz. Tłumaczył później, że z kolegami napił się z radości, że Polska została organizatorem Euro 2012. Pili na parterze, ale ponieważ dekarz-kibic zapomniał zabrać narzędzia z dachu, poszedł po nie w stanie upojenia alkoholowego. Jednak już nie zdołał bezpiecznie zejść i spadł na ziemię.

Szkolenia i nadzór

Większości wypadków udałooby się uniknąć gdyby pracownicy byli odpowiednio przeszkoleni i przestrzegali regulaminu pracy oraz zasad obsługi maszyn. W zakładach pracy, na budowach czy w rolnictwie jest coraz więcej urządzeń ułatwiających pracę ale coraz bardziej niebezpiecznych, jeśli są źle obsługiwane. - Żeby uniknąć tragedii trzeba być bardzo rozważnym i wyszkolonym - mówi Lesław Mandrak.

Mar



Nasz inspektor sprawdza, czy w zakładzie w którym zdarzył się wypadek, były nieprawidłowości - mówi Lesław Mandrak

Mandaty i grzywny

Kierownik zakładu pracy w którym wydarzył się wypadek i który wynika z winy zakładu jest karany mandatem w wysokości co najmniej 1000 złotych. Jeśli sprawa trafi do sądu grodzkiego może zostać ukarany grzywną do 30 tysięcy złotych. Natomiast jeśli wypadek zostanie zakwalifikowany przez prokuratora jako przestępstwo, kara może być dużo bardziej dotkliwa łącznie z więzieniem. Państwowa Inspekcja Pracy ma też możliwość sprawdzania warunków pracy ludzi zatrudnionych na innej zasadzie niż umowa o pracę. Tak więc samozatrudnienie, czy umowa o dzieło, nie chroni przed konsekwencjami ze strony pracodawców w razie wypadku.

Wartość życia

Ile jest w Polsce warte życie pracownika? Wyliczył to minister pracy i polityki społecznej w obwieszczeniu z marca tego roku. W punkcie piątym jest napisane, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy ze skutkiem śmiertelnym wynosi 44.590 złotych. Ciekawe jak minister wycenił wartość człowieka, czy może sumuje wartość poszczególnych części ciała? Tego nie wiadomo. Ale jedno jest pozytywne, według ministra wszyscy ludzie są równi.

KARPACZ Pożyczą sprzęt, wyszkolą ludzi, a kiedy trzeba - uratują życie

Niosą pomoc

Posadzano ich o tworzenie konkurencji dla pogotowia. A chcieli tylko pomagać ludziom. Dzisiaj, po 4 latach działalności, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Diakonia Wang” jest jednym z najbardziej znanych ośrodków w regionie.

Niesienie pierwszej pomocy, wypożyczanie sprzętu medycznego i organizowanie kursów niesienia pierwszej pomocy dla lekarzy, prowadzenie świetlic środowiskowej dla dzieci, prowadzenie grupy integracyjnej dla osób poruszających się na wózkach - tym zajmuje się „Diakonia”. Mieści się na terenie Parafii Ewangelicko - Augsburskiej „Wang”. Parafia opiekuje się też NZOZ-em.

- Gdyby zgromadzić w jednym miejscu cały nasz sprzęt, który wypożyczyliśmy pacjentom, zajęłoby dwa boiska do piłki nożnej - mówi Edward Wach, prowadzący wypożyczalnię sprzętu medycznego.

Podkreśla, że wśród pacjentów są głównie mieszkańcy powiatu, ale i Dolnego Śląska. Wszyscy chętnie korzystają z usług „Diakonii”, bo placówka dysponuje profesjonalnym sprzętem, a ceny za wypożyczenie tych urządzeń nie zmieniły się od trzech lat. Za

łożka szpitalne sterowane elektrycznie i pneumatyczne materace odleżynowe trzeba zapłacić 20 zł (za miesiąc), wózki inwalidzkie i toaletowe - 15 zł, balkoniki na kółkach i przestawne - 10 zł, kule - 5 zł.

Zakład prowadzi też opiekę nad przewlekłe chorymi. Pielęgniarki dojeżdżają do ich domów. Również w nagłych przypadkach pomagają na miejscu, w gabinecie zabiegowym placówki.

Edward Wach skupił wokół siebie grupę 10 osób jeżdżących na wózkach inwalidzkich i organizuje dla nich, wspólnie z Karkonoskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych wycieczki. Byli już w teatrze, kinie - a nawet - na przejażdżce po górach!

NZOZ DW organizuje także w całym kraju kursy pierwszej pomocy dla lekarzy. Ma do tego prawo, gdyż jest oddziałem Polskiej Rady Resuscytacji. Jest to organizacja za-



Edward Wach przy wózkach inwalidzkich z wypożyczalni sprzętu

poznająca lekarzy z najnowszymi sposobami udzielania pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia. Tym zajmuje się ratownik medyczny Tomasz Górecki.

Jak powiedział proboszcz parafii ewangelicko - augsburskiej ks. Edwin Pech, szeroka działalność placówki medycznej należącej do parafii jest możliwa dzięki temu, że pracują w niej osoby o

wszechstronnych umiejętnościach. Na przykład Edward Wach - elektryk z wykształcenia - jest jednocześnie stolarzem, ogrodnikiem i konserwatorem, a Edyta Wiśniewska pielęgniarką, ale też i znakomitym pedagogiem i prowadzi świetlicę środowiskową.

Janusz Cwen

KARPACZ Na pamiątkę dla turystów

Góry wodą malowane

Obrazy karkonoskiej przyrody malowane techniką akwarelową można od piątku oglądać w galerii przy Bibliotece Publicznej w Karpaczu.

Autorem prac jest Leszek Legutko, dobrze znany karpaczanom twórca, zajmujący się również malarstwem olejowym, grafiką.

Organizatorem wystawy, podobnie jak wielu poprzednich, jest dyrektorka biblioteki Iwona Frytz. - Obrazy i grafiki to naturalny towarzysz książki - mówiła podczas wernisażu.

Akwarele okazały się doskonałym sposobem na oddanie różnorodności karkonoskiej przyrody, jej zmienności w zależności od pór roku. Jak powiedział nam sam twórca, działalnością artystyczną zamierza zajmować się zawodowo. Zrezygnował z

innych zajęć, niedawno został członkiem Polskiego Związku Artystów Plastyków, co otwiera mu możliwość wystawiania swoich prac w galeriach.

- Chciałbym, żeby turyści przyjeżdżający w Karkonosze po obejrzeniu naszych gór chcieli zabrać ze sobą pamiątkę - na przykład akwarelę z pejzażem - wyjaśnia Artysta. - Niestety, Karpacz nikomu nie kojarzy się z miejscem gdzie uprawia się sztukę. Do Kazimierza Dolnego ludzie jadą kupić obraz, do nas na razie nikt nie przyjeżdża z myślą, że można stąd wrócić z dziełem sztuki.

Mar



Leszek Legutko przed jedną ze swoich prac

ZACHELMIE Przypadek czy robota podpalacza?

Dom stanął w płomieniach

Do groźnego pożaru doszło w domku jednorodzinym. Mieszkańcy szczęśliwie ocalili.

Ogień pojawił się w sobotę po godzinie 22. - Palił się dach i część strychu - mówi aspirant sztabowy Maciej Gorzycki, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1, który prowadził akcję.

Niewiele brakowało, a ogień rozprzestrzeniłby się po całym budynku. - Na szczęście lokatorzy jeszcze nie spali i w porę zauważyli płomienie. Inaczej mogłoby dojść do tragedii - mówi dowódca.

Mieszkańców ewakuowano, sąsiedzi organizują im pomoc.

Dzięki strażakom, budynek udało się uratować. Spaliła się część strychu oraz dach. Konstrukcja nie została naruszona.

Strażacy i policja w najbliższym czasie zbadają przyczynę powstania ognia. Nie wyklucza się podpalenia. To już drugi pożar w niewielkim Zachelmiu w ostatnim czasie. Niedawno doszczętnie spłonął dom jednorodzinny. Czy to zbieg okoliczności?

(ROB)



Strażacy do późnej nocy gasili ogień

Powietrzne podboje naszych asów



Samolot "Zośka" wraca do służby po zniszczeniu przez styczniowy huragan

Z niepozornej Góry Szybowcowej w powietrze wzbili się tysiące samolotów wynosząc na wyżyny nie tylko lotników, lecz także ich historie: od tych tajemniczych, po wstydlive, aż po godne największego podziwu. Jelenią Górę i jej pasjonatów lotnictwa rozślały na całym świecie. Polećmy z nimi.

Co łączy Hannę Reitsch, pilotkę III Rzeszy odznaczoną żelaznym krzyżem i generała Mirosława Hermaszewskiego, pierwszego polskiego kosmonautę i członka Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w 1981 roku? Oboje pierwsze lotnicze wzloty zaczęli w Jeżowie Sudeckim na szybowcach. Co prawda w innych zupełnie epokach, w innych historycznych realiach, ale w tym samym magicznym miejscu dla lotniczych podbojów.

To ono stało się także magnesem dla innych asów przestworzy spod Jeleniej Góry. Latali nie tylko dla sportowego sukcesu, lecz także na skrzydłach nieśli ocalenie ludziom w potrzebie. Także na skrzydłach próbowali uciec z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z obawy przed represjami za akowską przeszłość i szalejącym stalinizmem.

Ratunek z powietrza

Mieczysław Szlegiel i Czesław Chocholowski. Mało kto dziś te nazwiska pamięta, ale niemal 60 lat temu, w listopadzie 1947 roku, mówi o nich radio i pisze ogólnopolska prasa. To jedni z pierwszych pilotów Aeroklubu Jeleniogórskiego. Wcześniej podczas powietrznej walki na frontach II Wojny Światowej w barwach RAF stracając messerschmity i sztukasy.

A wtedy, rozlatując się kukuruźnikiem z radzieckiego demobilu, dowożą z Jeleniej Góry do Inowrocławia lek, dzięki któremu przeżyją śmiertelnie chorzy na trychinozę Kazimierz Rogowski z rodziną. Wcześniej zjedli nielegalnie hodowaną świnię i zatruli się larwami pasożyta. Wstrząsający lot, po 60 latach od tamtych wydarzeń, opisuje na łamach Newsweeka Przemysław Semczuk.

Leku, niemal nie zdobycia w zniszczonej wojną Polsce, lekarze

poszukiwali przez komunikaty w radiu. Medykament, faudin, znajduje się w Świerzawie, zwanej wówczas Szunowem (od niemieckiego Schoenau). Jedyna możliwość dostarczenia preparatu na czas to przesyłka samolotem. A jedyną jednostką, która w pobliżu dysponuje samolotami, jest Aeroklub Jeleniogórski.

Piloci, nie zważając na niepewność sytuacji, fatalną pogodę – przenikliwe zimno oraz śnieżycę – wsiadają do odkrytej maszyny i w dwie godziny dolatują do celu z lekarstwem ratującym życie. Przemysław Semczuk przypuszcza, że w kabinie mogło być nawet kilkanaście stopni poniżej zera. Sowiecki dwupłatowiec do takich lotów się nie nadaje, ale Szlegiel i Chocholowski nie biorą pod uwagę, że mogą nie dolecieć.

Rodzina Rogowskich do dziś błogosławi pilotów z Jeleniej Góry, choć najczęściej wówczas chory – Kazimierz – już nie żyje. Umiera w 1970 roku. Mógł odejść na łono Abrahama 22 lata wcześniej...

Katastrofa w Karkonoszach

Mniej szczęścia mieli czterej piloci, którzy postanowili wybrać wolność i

kukuruźnikiem dolecieć za żelazną kurtynę, do zachodniego raju. W okolicach Przesieki, zwanej wówczas Matejkowicami, w miejscu, gdzie 4 grudnia 1946 roku rozbija się kukuruźnik ze Szkoły Szybowcowej w Grunowie (dawna nazwa Jeżowa Sudeckiego) dziś niemal nie widać śladów tragedii, która pochłonęła cztery ludzkie istnienia. Tylko symboliczne porzeczki resztki samolotu przypominają o dramacie. Przybliża go Przemysław Semczuk w Newsweeku.

Śmiałkowicie, zanim podejmują karkołąmą próbę lotu samolotem, przeznaczonym dla dwóch osób, w czwórkę, terroryzują strażników szkoły i uprowadzają kukuruźnika. – Zginęli bracia Alfred i Rudolf Szymański oraz Władysław Burlawski i Franciszek Rybczyński. W czasie wojny obaj bracia walczyli w oddziałach AK w Małopolsce. Do Grunowa przyjechali latem 1946 roku – pisze Przemysław Semczuk.

Sprawą zajmuje się w ścisłej tajemnicy Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa oraz komisja z Ministerstwa Komunikacji, która przybywa w okolicy Jeleniej Góry niemal dokładnie 61 lat tem: 4 grudnia 1946 roku. Biegli

orzekają, że pilot nie dał sobie rady z maszyną i trudnymi warunkami atmosferycznymi.

– Temperatura w Jeleniej Górze wynosiła 3 stopnie. Wiał słaby południowo-wschodni wiatr. Były mgły i zamglenia. W górach wiało mocniej, a niski pułap chmur ograniczał widoczność do kilku metrów. Nic dziwnego, że w tych warunkach pilot zahaczył o drzewa i rozbił maszynę.

Dokumentacja tego tajemniczego wypadku, przemilczanego w wiadomych powodach przez ówczesne media, zachowała się w archiwach wrocławskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

Na skrzydłach do Kanady

W 1969 roku, ponad 20 lat po tych chwalebnych i budzących grozę wydarzeniach, czasy były już inne: niepewność po wydarzeniach z marca 1968 i kres gomulkowskią małą stabilizacji. Kukuruźniki trafiły do lamusa historii, a opisywane wydarzenia pokryła mgła niepamięci. Na niebie królowały szybowce.

Wtedy Jerzy Szempeliński po raz pierwszy siada za sterami cichej

maszyny. – To był rok 1969. Pierwszy raz wzbilem się w przestworza pod nadzorem s.p. instr. Bronisława Burakiewicza na szybowcu Czaplą za wyciągarką. Powietrze było bardzo spokojne, słyszałem jego szum w czasie lotu... Najlepsze jest to, że dopiero po wylądowaniu zdałem sobie sprawę z faktu, że leciałem sam – opowiada dziś pan Jerzy.

Jest jednym z wielu wychowanków Aeroklubu Jeleniogórskiego. Na stałe mieszka w Kanadzie, choć nie miał zamiaru uciec z Polski, jak próbowali tego piloci późną jesienią '46. Choć także o tej porze roku przytrafiła mu się emigracja. Jerzy Szempeliński przypadkowo przebywał za granicą, gdy 13 grudnia 1981 roku został ogłoszony stan wojenny. Nie miał możliwości powrotu do kraju. Tymczasowy, przymusowy pobyt za oceanem i różne życiowe wydarzenia sprawiły, że pan Jerzy pozostał tam do dziś.

Lotniczym bakcylem zaraził się jeszcze w czasach licealnych. – Kiedyś aeroklub miał siedzibę na drodze do Liceum Ogólnokształcącego (im. Stefana Żeromskiego przy ul. Kochanowskiego – RED). W gablocie były wywieszane zdjęcia z działalności szybowcowej, które zawsze z zaciekawieniem oglądałem. Któregoś dnia s.p. instr. Ryszard Szpiec wygłosił w szkole prelekcję o lataniu szybowcowym – wspomina Jerzy Szempeliński. Prelekcja tak zaciekawiła licealistów, że postanowili zapisać się na kurs szybowcowy. – Od tego czasu szybownictwo stało się moją pasją – dodaje.

Treningi, ćwiczenia, szkolenie z teorii, kolejne wylatane godziny i w końcu nadeszły wyczekiwane pierwsze sukcesy. – W drugim roku latania, w 1970 roku zdobyłem złotą odznakę szybowcową. Aby ją otrzymać należało przelecieć 323 km z Jeleniej Góry do Obrazejowic koło Krakowa. Kolejny sukces przyszedł rok później – diamenty za przewyższenie 5 tys. m i przelot 525 km do Hrubieszowa. Zdołem też wicemistrzostwo Polski juniorów – wylicza pan Jerzy. W następnych latach brał udział w mistrzostwach Polski seniorów jako jeden z najmłodszych uczestników.

– Latanie było zawsze głównym motywem mojej działalności, wyjazd do Kanady był przypadkowy – mówi. Na pewien czas musiał jednak zrezygnować z podniebnych wojaży. – Na szybowcach nie latałem do roku



Góra Szybowcowa w latach 20. minionego stulecia



Lotnisko jest miejscem często odwiedzanym przez jeleniogórczan z okazji różnych festynów.

2002 głównie z przyczyn finansowych. Dopiero wizyta w aeroklubie w Jeleniej Górze w roku 2002 i lot na Puchacz z Andrzejem Kanieckim zdopingowały mnie do powrotu do szybowania – wyjaśnia.

Nadrabianie strat

– Miesiąc po powrocie z Jeleniej Góry w czerwcu 2002, wznowiłem licencję szybowcową i w sierpniu wystartowałem w pierwszych zawodach po 17-letniej przerwie. Zawody ukończyłem pośrodku listy. Od 2003 intensywnie rozpocząłem latanie w Kanadzie i USA, aby odrobić stracone lata – dodaje.

Dzięki dobrym rezultatom w USA Jerzy Szempliński osiągnął wysoki ranking w Stanach Zjednoczonych. Aktualnie jest wicemistrzem Kanady na rok 2007, pobit trzy rekordy odległościowe w klasie otwartej na szybowcu klasy standard. Do niego należą też trzy rekordy prędkościowe Kanady i trzy przeloty powyżej 1 tys. km.

Zakwalifikował się również na mistrzostwa świata 2008, w których zostanie reprezentantem Kanady w Lusce k/Berlina w klasie 15M. – Wszystkie loty były zrobione na

racz, gdyby nie moda na latanie z lat 20. minionego stulecia. To właśnie wówczas Niemcy odkrywają sprzyjające szybowaniu prądy powietrzne i tak zwaną karkonoską falę, która potrafi wynieść pilota w bezgłośniej maszynie na niewyobrażalne odległości.

W 1922 roku powstaje Jeleniogórskie Stowarzyszenie Lotnicze. Zafascynowanych podbojem chmur entuzjastów nie było stać na zakup drogich wówczas samolotów napędzanych silnikiem. Dla nich hitem było szybownictwo możliwe do uprawiania tylko na terenie górzystym.

Wówczas pojawiają się pierwsze ultralekkie samoloty i pomysły na wysłanie ich w „przestworza”. Wśród nich najbardziej skutecznym okazuje się wyciągarka ręcznie obsługiwana. Naciągnięta lina, niczym katapulta, wyrzuca samolot ze szczytu. Reszta należy do pilota. Wykorzystując niezwykle prądy powietrzne nad Kotliną Jeleniogórską, może wznieść się bardzo wysoko. I przy dobrych umiejętnościach – bezpiecznie wylądować.

Tak bardzo sprzyjające lataniu warunki odkryli Gotfried Espenlaub i Edmund Schneider, ówczesne asy

autorem konstrukcji samolotu. Udało mu się spędzić w powietrzu prawie godzinę. To pierwsze poważne osiągnięcie jeleniogórskiego lotnictwa. I potwierdzenie klasy szybowcowej placówki, która – na pewno dzięki wysokim umiejętnościom ówczesnych pilotów i doskonałym warunkom atmosferycznym – staje się znana w Niemczech.

Wśród lotników nie brakuje miłośników wyczynów ekstremalnych. 2 czerwca 1927 na szczyt Śnieżki wprowadza szybowiec i stamtąd startuje pilot inż. Andersen. 20 minut zajmuje mu bezpieczny lot na istniejące już wówczas lotnisko przy Lomnitzerstrasse (ulica Łomnicka). Ten sam śmiałek udowadnia, że szybowcem można wystartować ze Śnieżnych Kotłów i Stogu Izerskiego. Lądował, między innymi, na Łąbskim Szczybie. Wyczynem Andersena jest też fakt, że jako pierwszy w regionie ze Śnieżki zabrał szybowcem przesyłki pocztowe z tamtejszego punktu, dając tym samym przyczynek do rozwoju poczty lotniczej.

Tak zwana karkonoska fala powietrzna w 1937 roku wynosi z Grunau pilota dr Joachima Kuttnera na niesamowitą – jak dla szybowców – wysokość siedmiu tysięcy metrów. Dodajmy, że lotnik nie miał aparatu tlenowego, znanego wówczas i stosowanego przez pilotów mechanicznych maszyn wznoszących się na podobne wysokości.

Swoją obecność w Grunau wpisała także Hanna Reitsch, urodzona w Hirschbergu w 1912 roku. – Moje stopy naciskały na pedały, niebo nade mną było jasnobłękitne i takie odległe, a ptaki śpiewały. Moje serce przepelnione było radością – opíše w autobiografii drogę przemierzaną na rowerze ku Górze Szybowcowej. Szlify i umiejętności zdobyła właśnie w jeżowskiej szkole. W 1933 lata szybowcem Grunau Baby. Później uczestniczy w ekspedycjach lotniczych w Ameryce Południowej. W 1939 roku wstępuje w szeregi Luftwaffe. – Pod koniec wojny dokonuje dwu, chyba najryzykowniejszych lotów swego życia – pisze o Reitsch Henryk Sporoń. – W końcu lutego 1945 roku leci, wbrew wyraźnemu zakazowi Hitlera, do okrążonego przez wojska sowieckie Wrocławia.

U kresu wojny odwiedza Hitlera w jego berlińskim bunkrze na kilka dni zanim wódz III Rzeszy popełni samobójstwo. Opuszcza Berlin pod ostrzałem sowieckiej artylerii w samolocie arodo 96, prowadzonym przez innego pilota z rannym generałem Robertem von Greim, następcą Goeringa, na pokładzie. Był to ostatni samolot, który wystartował z płonącej stolicy Niemiec.

Honorowa obywatelka Jeleniej Góry po wojnie trafiła do USA, a potem – do Europy Zachodniej, gdzie wydawała książki i prowadziła szkoły szybowcowe.



Jerzy Szempliński

Jak się lata za oceanem

W Kanadzie jest 15 klubów rozrzuconych po całym kraju. Wiele z nich posiada bardzo stary sprzęt, a do tego działają tylko w soboty i niedziele. Nie otrzymują żadnych dotacji rządowych. Jerzy Szempliński należy do największego klubu SOSA Gliding Club, zrzeszającego 150 członków. Ponad 10 procent to Polacy. W Kanadzie lata się inaczej, zarówno pod względem warunków atmosferycznych, jak i samego „klimatu” zawodów. Głównym problemem są niskie podstawy chmur oraz słabe noszenia. Lotnicy udają się do USA, aby wykonać lepsze loty. Wiąże się to z uciążliwymi podróżami po 2,5 tys. km w jedną stronę. Znacznie wyższa niż w Polsce jest również średnia wieku uczestników. Poza tym zawody w Kanadzie nie są popularyzowane i wielu pilotów nie jest zainteresowanych lataniem zawodniczym.

Rekordy naszych

Po 1945 roku w Grunowie (jak wówczas nazwano niemiecki Grunau) zaczynają działać polscy entuzjaści latania. Magia skrzydeł ściąga tu pilotów zdemobilizowanych po wojennych walkach. Choćby wspomnianych bohaterskich lotników: Mieczysława Szlegiela i Czesława Chochołowskiego. Aeroklub Jeleniogórski powstaje 27 stycznia jako jeden z pierwszych na Ziemiach Zachodnich.

Szybko też szybownicy biją rekordy. 12 godzin i 49 minut spędzają w powietrzu w cichych maszynach Stanisław Wiczorek i Edmund Kocur. Feliks Jankowski pokonuje szybowcem 97 kilometrów. Przebija go znacznie w roku 1962 Zenon Skolowski. Siada za sterami popularnego wówczas bociana. Towarzyszy mu pasażer. Jest nim żyjący do dziś Józef Januszewski, który w AJ opiekował się maszynami. Prądy powietrzne wynoszą maszynę na odległość 640 kilometrów w pobliże ówczesnej granicy polsko-radzieckiej. Zauważony przez radary i sowieckie myśliwce jest zmuszony do lądowania. Źródła nie podają, czy Skolowski poniósł jakieś konsekwencje za ten chlubny rekord cichego lotu.

Do szybowcowej szkoły trafia także młody Mirosław Hermaszewski, wówczas adept pilotażu, który w 1978 roku – jako pierwszy Polak – poleciał z radzieckim kolegą Piotrem Klimukiem w kosmos. Hermaszewski w Jeżowie uczył się latać na szybowcach. Później trafił do Dębina, gdzie przeziadł się na odrzutowce.

13 grudnia 1981 roku został członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która wprowadziła w PRL stan wojenny.

Epilog

Po pożarze jednego z hangarów na Górze Szybowcowej w 1984 roku kończy się era regularnych startów szybowców z jej szczytu. Maszyny trafiają na lotnisko przy Łomnickiej i stamtąd są wynoszone w powietrze przez awionetki.

Sam Aeroklub Jeleniogórski chlubi się odwiedzinami pilotów z całego niemal świata: z Francji, Danii, Czech, Wenezueli, Niemiec, Węgier, Finlandii, Chin, Japonii, USA. Na Górze

Szybowcową wraca tradycja. Organizowane są zloty miłośników Grunau Baby. Nawet starty szybowców przeprowadzono za pomocą wyciągarek, jak za dawnych czasów.

Konstrukcyjnie niektóre samoloty nie różnią się wiele od tych, na których latali tu przed 1945 rokiem Niemcy: sentymentalne dwupłatowce czy powojenne „antki” (AN2), z których dziś turyści mogą podziwiać Jelenią Górę z lotu ptaka. Podobne do kukuruźników, na których różnych wyczynów dokonywali jeleniogórscy lotnicy. Wśród nich jest Zośka, samolot zniszczony podczas styczniowej wichury. Dzięki ofiarności entuzjastów lotnictwa, jak Feniks z popiołów, wzbija się w powietrze po niezbędnym remoncie.

Lotnictwo w Jeleniej Górze wciąż pachnie nieco archaizmem. To może właśnie jego zaleta?

**Agnieszka Gierus
Konrad Przeździek**

Urok „dzieciątka” Grunau

W 1928 roku w Grunau (Jeżów) Edmund Schneider wraz ze współnikami zakłada Zakłady Szybowcowe, trudniące się produkcją cichych samolotów. Scheider wymyślił światowy hit szybownictwa: maszynę zwaną Grunau Baby, rozpowszechnioną niemal we wszystkich krajach. To właśnie te samoloty najczęściej szybowyły nad Karkonoszami i Jelenią Górą. Po wojnie konstrukcja została wykupiona przez inne zakłady. Modele Grunau Baby retro produkowane są do dziś.

Lotnictwo w Jeleniej Górze wciąż pachnie nieco archaizmem. może właśnie jego zaleta?

szybowcu polskiej konstrukcji SZD 55 Promyk – mówi p. Jerzy. Na terenie Kanady i USA ze względów formalnych reprezentuje Kanadę. Latając w Polsce reprezentuje Aeroklub Jeleniogórski. – Jestem jego wychowankiem i z całą pewnością mogę powiedzieć, że jeleniogórski aeroklub miał największy wpływ na moją karierę lotniczą i zawodową – twierdzi z przekonaniem.

Podmuch przeszłości

Ani bohaterscy Mieczysław Szlegiel i Czesław Chochołowski, ani tragicznie zmarli lotnicy: bracia Alfred i Rudolf Szymański oraz Władysław Burlawski i Franciszek Rybczyński, ani – w końcu Jerzy Szempliński i wielu innych mniej lub bardziej znanych pilotów, nie uczyniłoby swojego karkonoskiego kroku w chmu-

rych ządziwiła łatwość, z jaką można szybować wykorzystując geograficzne położenie Kotliny Jeleniogórskiej, góry Szybowcowej i Śnieżki, opuszczają rodzinne Wesserkuppe i na stałe osiedlają się w Grunau (Grunowie, dzisiejszym Jeżowie Sudeckim).

Lotnicy w Jeleniej Górze stanowili grupę elitarną. Mieli nawet klub, gdzie spotykali się we własnym gronie, w restauracji Postschaenke, mieszczącej się w Hirschbergu na Poststrasse (dziś to Tokaj przy ulicy Pocztowej). Tam uczestniczyli w biesiadach, po szczęśliwie zakończonych lotach.

Startowali ze szczytu zwanego przez Niemców Galgenberg (Góra Szubieniczna – dziś zwana Szybowcową). Tam zbudowano pierwsze hangary i zainstalowano odpowiednie urządzenia. Tam także powstała Segelfliegerschule (Szkoła Pilotów Szybowców).

Coraz wyżej i dalej

2 marca 1924 roku do szybowca „Esenlaub V” wsiada pilot o nazwisku Gottlob, który po części jest



Hanna Reitsch na płycie lotniska w latach III wojny światowej

Gdyby nie było pieniędzy na ekologiczne inwestycje, Jelenia Góra wciąż przypominałaby średniowiecze. Pieniądze na to bywają. Bogumiła Turzańska-Chrobak trzyma rękę na pulsie i dba, aby złotówki trafiły tam, gdzie trzeba. Dzięki niej – poniekąd – jest czystiej.

Mówi o sobie, że jest tylko zwykłym urzędnikiem, który stara się jak najlepiej wykonywać swoją pracę.

Z Wybrzeża przyjechała do stolicy Karkonoszy, którą uważa za najładniejsze miasto. Już 30 lat przyczynia się do chronienia środowiska, za co w tym roku została uhonorowana tytułem „Zasłużony dla Miasta Jeleniej Góry”.

Prawo nie wyszło

– Przyszłość wiązałam ze studiami prawniczymi, które chciałam wybrać trochę ze względów ambiencyjnych. Ostatecznie jednak zwyciężyła politechnika. Choć myślę, że gdybym wybrała prawo, to byłabym dobra w swoim zawodzie – mówi uśmiechając się pani Bogumiła.

Gdy zaczynała interesować się przyszłym zawodem, nauka o ochronie środowiska dopiero się tworzyła.

– Przełomowy był rok '70, kiedy nastąpiło nasycenie negatywnych zmian, a ludzie otrzęsli się i zdali sobie sprawę, że tak dalej być nie może. Przykładem jest tutaj jeleniogórskie środowisko i Celwiskoza. Wówczas zaczęły kształtować się proekologiczne postawy i podjęte zostały pierwsze działania mające na celu usunięcie przyczyn. Jeleniogórzanie powinni być szczególnie wdzięczni Jackowi Jakubcowi, Alinie Obidniak i państwu Borys, którzy aktywnie działali na rzecz likwidacji zagrożeń – dodaje.

Precz z dymem i smrodem

Ochrona środowiska panią Bogumiłę fascynuje, ponieważ – jak podkreśla – jest to dział niesamowicie wieloprotobny. – Im dalej się posuwamy, tym więcej rozumiemy i potrafimy skutecznie przeciwdziałać zagrożeniom. Warto wiedzieć np., że w Jeleniej Górze nigdy nie będą mogły powstać zakłady emitujące dużą ilość zanieczyszczeń, ponieważ chłonność kotłiny jest bardzo niska. Dlatego musimy mieć bardzo rozważne spojrzenie na naszą działalność – wyjaśnia.

– Bardzo ważną inwestycją była i jest dla mnie oczyszczalnia ścieków. Umożliwia bowiem rozwój miasta. Zdaję sobie sprawę, że wiele osób narzeka na niezbyt miły zapach, ale oczyszczalnia jest jeszcze na etapie rozruchu. Z drugiej strony na

pewno starsi mieszkańcy Jeleniej Góry pamiętają jak śmierdziało za czasów Celwiskozy i co płynęło wtedy Bobrem. Wtedy naprawdę można było narzekać – przypomina Bogumiła Turzańska-Chrobak

Dodaje, że obecnie ważne są również dwa duże zadania – działalność ISPA oraz Karkonoski System Wodociągów i Kanalizacji. Podkreśla przy tym, że na ten cel uzyskaliście bardzo duże dotacje ze środków unijnych. – Wiem, że na żadnym obszarze województwa, za wyjątkiem Wrocławia, nie ma tak dużego nasycenia funduszy unijnych na ochronę środowiska, jak u nas. Głównie dzięki pracy samorządów, które starają się o pozyskanie środków – wyjaśnia.

– Ważne są również wszystkie prace związane z likwidacją niskiej emisji. Jelenia Góra jako jedno z niewielu miast uporządkowała pod tym kątem wszystkie obiekty publiczne. Umożliwiła też samym mieszkańcom zmianę poprzez dofinansowanie na zmianę ogrzewania – dodaje.

Gra w zielone

Bogumiła Turzańska-Chrobak cieszy się, że Jelenia Góra, nie jest już uważana za „czarny trójkąt” z powodu zanieczyszczenia środowiska. Zaznacza, że w ciągu ostatnich kilku lat miasto nie miało przekroczeń norm środowiskowych. – Powinniśmy być z tego zadowoleni – możemy bowiem z czystym sumieniem promować się jako obszar turystyczny – mówi.

Bogumiła Turzańska-Chrobak: – Podziwiam Danię – to kraj przyjazny środowisku i człowiekowi, rozważny w działaniach, uporządkowany i bez nadmiernie rozwiniętej techniki. I co ważne, nie posiadając zasobów, Duńczycy postawili na rozwój myśli. Tam na każdym kroku widać uporządkowanie, dbałość o otoczenie każdego obywatela miasta czy wioski. To wcale nie zależy od bogactwa.

Czym skorupka

Najważniejszą rzeczą dla pani Bogumiły jest edukacja społeczeństwa. – Wciąż bardzo mnie dziwi tworzenie dzikich wysypisk. Ludzie często zadają sobie tyle trudu, żeby wywieźć gdzieś śmieci, zapakować je... A potem



Bogumiła Turzańska-Chrobak

przejeżdżają w to miejsce i narzekają, że jest brudno. Ostatnio widziałam gruz w zbiorniku retencyjnym za wałem w Sobieszowie. Ktoś musiał naprawić się natrudzić, żeby go tam wyrzucić – oburza się.

Dodaje, że dużym sukcesem jest, że ludzie nauczyli się wyrzucać PET-y (opakowania z tworzyw sztucznych) do odpowiednich pojemników. – Wiem, że często ktoś idzie nawet na drugi koniec ulicy, żeby wyrzucić np. plastikową butelkę.

Fundusz finansuje edukację ekologiczną. – Każdy, kto zechce popro-

dzień po sesji czytając wiadomości na „Jelonce”.

Bogumiła Turzańska-Chrobak: – Na początku trochę się zdenerwowałam, bo nikt mi nawet o tym nie powiedział. Zaskoczenie było ogromne, nie oczekiwałam takiej niespodzianki. Ale jest mi bardzo miło, że ktoś docenił moją wieloletnią pracę. Na co dzień wyznaję zasadę i uczę tego moich pracowników, że urzędnik musi załatwić sprawę starannie i najlepiej za pierwszym razem. Zarówno w interesie klienta, jak i swoim. Bo niezadowolona

Uważam jednak, że najtrudniejszym zawodem jest bycie burmistrzem, wójtem czy prezydentem, bo nie ma żadnych szkół, które by do tego przygotowały, a trzeba znać się na wszystkim.

Życzliwość ponad wszystko

– Najbardziej żałuję tego, że tak mało na tym świecie widziałam, a bardzo fascynuje mnie piękno Ziemi. Do dzisiaj pamiętam wspaniałą wyprawę do Egiptu, gdy płynęłam Nilem do Asuanu. Niesamowite doświadczenie – płynie się i mija brzegi, na których czas wydaje się stać w miejscu, tak jakbym była tam tysiąc lat temu za czasów faraonów – wspomina z rozmarzeniem.

Na szczęście przyrody w codziennym życiu jej nie brakuje. – Mieszkam w Jeżowie Sudeckim, blisko lasu. Mogę więc do woli oglądać ją, podpatrywać jak rośnie i rozwija się. Razem z wnukiem karmimy też ptaszki. Cieszę się, że stanowimy dobrą rodzinę. Dzieci i wnuki są moim osobistym sukcesem, bo to jest część, która po mnie pozostanie. Szanujemy się wzajemnie i przyjaźnimy – mówi p. Bogumiła.

Dodaje, że chciałaby życzyć wszystkim – nie tylko na święta, ale i na co dzień – wzajemnej życzliwości i spokoju. – Uważam, że jeśli będziemy wobec siebie życzliwi, to wszystko nam się w życiu uda.

Tekst i zdjęcie:
Agnieszka Gierus

Dzieci i wnuki są moim osobistym sukcesem, bo to jest część, która po mnie pozostanie. Szanujemy się wzajemnie i przyjaźnimy

wadzić taką działalność może zwrócić się do nas z prośbą o dofinansowanie. Rocznie na ten cel przeznaczamy około 5 mln złotych. Większość to drobne zadania, na kilka, kilkadziesiąt tysięcy. Ale im jest ich więcej, tym lepiej dla każdego. Głównym beneficjentem Funduszu jest samorząd, który najczęściej otrzymuje 70% naszych środków. Pieniądze przeznaczone są na kanalizację, wodociągi, składowiska i stacje gospodarowania odpadami, ochotniczą straż pożarną, niską emisję, gospodarkę wodną oraz szeroko pojętą ochronę przyrody – tłumaczy.

Dobre wieści z Jelonki

O tym, że rada miasta przyznała jej nagrodę dowiedziała się dopiero

sprawa wcześniej czy później wróci do niego i będzie już dużo bardziej skomplikowana.

Za sukces poczytuje fakt, że nigdy nie odeszła od zawodu. – Dzisiaj ludzie często zmieniają profesję, niekoniecznie z własnej woli. Ja mam to szczęście, że wciąż wykonuję ten sam zawód. Daje mi to ogromną wiedzę i swobodę poruszania się w danym obszarze. Lubię to, co robię i jestem wdzięczna za to losowi – dodaje.

Na pracę nie narzeka, choć ta nie jest wcale łatwa. – Najtrudniejsza jest niespójność prawa i jego bardzo częste zmiany. Kiedyś artykuły cytowało się na pamięć, dziś nie sposób ich spamiętać i wciąż trzeba wszystko dokładnie sprawdzać.

Twarde prawo, ale prawo – ta zasada nie zawsze działa na korzyść petentów

W gordyjskim węźle przepisów

Marek Federowicz chciał odkupić z siostrami mieszkanie po rodzicach. Jedna z nich odebrała od niego część lokalu i nie chce się z niego wyprowadzić. Mimo wyroku sądu, który nakazał Ewie J. opuszczenie lokalu, prawo chroni ją przed eksmisją.

Ponad rok temu Marek Federowicz umówił się ze swoją rodziną na wykupienie całości mieszkania po rodzicach przy ulicy Tabaki w Jeleniej Górze.

Mieszkanie miało zostać podzielone na kilkoro dzieci. Sąd przyznał prawo do lokalu panu Markowi, który miał spłacić trzy siostry: po 16 463,13 złotych dla każdej

– Najmłodsza wniosła sprawę do sądu z prośbą, by sąd sprzedał to mieszkanie i podzielił pieniądze na nas wszystkich – tłumaczy Marek Federowicz.

Wystąpił więc o przydzielenie mieszkania w całości dla siebie, a sam miał spłacić pozostałych trzech współwłaścicieli, czyli siostry. Reszta rodzeństwa zrzekła się współwłasno-

ści lokalu na jego korzyść.

Sąd przychylił się do wniosku pana Marka. Ewa J. – jego siostra, która zamieszkiwała w części mieszkania – miała je wydać właścicielowi w ciągu 30 dni od daty otrzymania spłaty swojej części. Nie uczyniła tego. – Siostra miała nadzieję, że pozostałe rodzeństwo zrzeknie się swojej części dla niej, gdy tak się nie stało była bardzo zaskoczona, a teraz stara się uprzykrzyć mi życie, jak tylko może – mówi Marek Federowicz.

Kobieta ma męża, u którego mogłaby mieszkać, oraz drugą siostrę, wdowę. Ta chętnie by ją przyjęła.

Sprawa komplikuje się, bo pozostałe dwie siostry straszą właściciela komornikiem chcąc spłaty swoich części. To pan Marek może zrobić jedynie po sprzedaniu mieszkania. Znalazł nawet kupców, ale sprzedać nie może, bo uniemożliwiła to siostra, która nie zamierza się wyprowadzić.

Pan Marek jest schorowany i pieniądze przeznacza na leki. Nie stać go na zadowolenie rodzeństwa.

Jest też między młotem a kowadłem. Komornik eksmitować siostry nie może, bo nie ma dokąd. W mieście mieszkańców brak. Pan Janusz musiałby sam siostrze szukać lokalu

zastępczego. Próbował pozyskać go od miasta, jednak odpisano mu, że w zasobach takiego nie ma i długo jeszcze nie będzie. – Z drugiej strony ten sam komornik przysłał mi pismo zawiadomieniem, że jeśli nie spłacę natychmiast swoich wierzytelności wobec pozostałych siostr to przejmie to mieszkanie i sprzeda je. Dodatkowo za każdy dzień zwłoki naliczane są mi wysokie odsetki. To absurd – mówi.

– Od 2004 roku weszły w życie zmiany dotyczące eksmisji – tłumaczy sędzia Andrzej Wieja, rzecznik Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. – Od tego czasu nie ma możliwości

Znad morza w Karkonosze

Bogumiła Turzańska-Chrobak ukończyła Politechnikę w Gdańsku na kierunku technologia środków leczniczych i została chemikiem. Miała pracować w Polsce. Jak wspomina, w całej Polsce było sześć zakładów. Wybrała Jelenią Górę. – Wydawało mi się, i nadal tak uważam, że jest po prostu najładniejsza. Zresztą stolicę Karkonoszy miałam okazję poznać podczas studenckich rajdów w Sudety – mówi.

W Polsce pracowała na produkcji w wydziale syntezy, później w nowo utworzonym Zakładzie Badawczo-Wdrożeniowym Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej. – To był piękny czas. Panowała bardzo przyjazna atmosfera sprzyjająca tworzeniu nowych technologii. Wtedy też podjęłam kolejne studia i zostałam specjalistką z zakresu technologii wody i ścieków – opowiada Bogumiła Turzańska-Chrobak.

Od 1986 pracowała w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Odeszła, gdy w 1999 roku wydział został zlikwidowany w wyniku reformy administracyjnej kraju. Wtedy zaproponowano jej pracę w delegaturze Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, w którym do dziś jest zastępcą prezesa zarządu.

JOB & TRADE
INTERNATIONAL COMPANY Sp. z o.o.
ul. Bankowa 36 58-500 Jelenia Góra
tel. 075 75 227 09 fax 075 75 212 88

EUROPEJSCY PRACODAWCY CZEKAJĄ NA CIEBIE!!!
SZUKASZ PRACY?

- tylko u nas wiele atrakcyjnych ofert pracy
- doradzimy jak założyć firmę, jak sporządzić umowę i jak legalnie podjąć pracę za granicą!!
- złóż swoje cv już dziś
- nie pobieramy żadnych opłat za pośrednictwo!!!

job.trade@vp.pl tel. kom. 0 608 553 783

Agro
Centrum Ogrodnicze

PROFESJONALNE OŚNIEŻARKI
TIGA

CENY od 1620 zł



58-560 Jelenia Góra, Wolności 225
Tel. Fax 075 / 645 11 95
www.agro-jg.com.pl sklep@agro-jg.com.pl


Niski czynsz

LOKALE W CENTRUM JELENIEJ GÓRY
O POW. 60, 80, 100 m².
KORZYSTNA CENA

0 75 76 76 661
LUB 0 502 588 006

PROFESJONALNE URZĄDZENIA GASTRONOMICZNE I CHŁODNICZE

www.**GASTRO-MARINEX**.pl



SPRZEDAŻ-SERWIS

ul. Grunwaldzka 58,
58-506 Jelenia Góra
tel. 075 75 318 55
fax: 075 76 430 38
kom. 0 601 625 935

GASTRO-MARINEX

Rolmet
rolety bramy parapety

PRODUKCJA, MONTAŻ, SPRZEDAŻ
rolety zewnętrzne, bramy rolowane

OKNA PCV I DREWNIANE
PARAPETY
ROLETKI MATERIAŁOWE
PANELE PODŁOGOWE
LISTWY PRZYPODŁOGOWE
DRZWI ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE

P.H.U ROLMET s.c. tel. 513 151 261
ul. W. Pola 6 tel. 667 115 206
58-500 Jelenia Góra tel. 667 115 205
NIP: 611 261 27 28 tel. fax (075) 64 89 555

house

Jelonka
Nie zapomnij dać ogłoszenia

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
JELENIA GÓRA
ul. Wiejska 29

TAXI
96 21
ŚNIEŻKA

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalenie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych

075 75 35 835
0 800 700 600
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI



AP
EDUKACJA

szkoły policealne
licea dla dorosłych
kursy

Jelenia Góra
ul. Konopnickiej 10, p. I
tel. (75) 754 12 97, 754 12 93,
fax 752 56 28

informatyka, grafika, prawo i administracja, bhp, hotelarstwo i turystyka, reklama i multimedia, fotografia, psychologia i socjologia, kosmetyka i fryzjerstwo, elektronika, mechanika, budownictwo, architektura, projektowanie wnętrz, bukiciarstwo, florystyka, taniec, finanse i ekonomia, gastronomia, kelner, dietetyka, logistyka, sprzedaż, rolnictwo i wiele innych ...

... Twoja skuteczna reklama...



AGENCJA PROMOCJI I REKLAMY CITY MEDIA

BILBORDY * REKLAMA WIELOFORMATOWA * KASETONY * DRUK PLAKATÓW
JELENIA GÓRA, PL. KS. KARD. WYSZYŃSKIEGO 29 OF, TEL./FAX 0*75 76 76 661

ZŁOTA

DORADZTWO FINANSOWE
KREDYTY

GOTÓWKOWE : na oświadczenie do 6000 zł
KONSOLIDACYJNE : zamiast kilku jedna niska rata
SAMOCHODOWE : sto procent wartości
HIPOTECZNE : decyzja do 48 godz.

MINIMALNY DOCHÓD TO 450 ZŁ.
DECYZJA KREDYTOWA W CIĄGU 48 GODZ.
DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ BEZ ZAŚWIADCZEŃ Z ZUS I US.
GOTÓWKA W TEN SAM DZIEŃ.
BEZ ZAŚWIADCZEŃ O DOCHODACH.

Doradca Kredytowy:
ul. Klonowica 1
58-500 Jelenia Góra
tel./fax: 075-648-85-08 kom.: 503-067-720

PONAD 100 ZAWODÓW I SPECJALNOŚCI

LO 1 rok gratis
kurs języka ang.
dla każdego gratis
czesne 0 zł semestr

uprawnienia szkoły publicznej*
zaświadczenie do ZUS i WКУ
stypendia dla najlepszych
doradztwo zawodowe
pośrednictwo pracy
lokalizacja w centrum
opieka medyczna
wejściówki do klubów
i na koncerty, internet,
basen - gratis

**NAJLEPSI
POJADA
NA MALTE**

z tym ogłoszeniem
do 15.12.2007
BEZ WPISOWEGO

*Szczegóły promocji znajdują się w regulaminie promocji do wglądu w sekretariatach AP Edukacji

JETfloat
www.jetfloat.pl



REKREACJA
PRZYSTANIE
PLATFORMY
POMOSTY

Jelenia Góra
pl. Wyszyńskiego 29 of
0 75 76 76 661

SUPER BIBA !
WATER CLUB

PRZYSTAŃ.eu

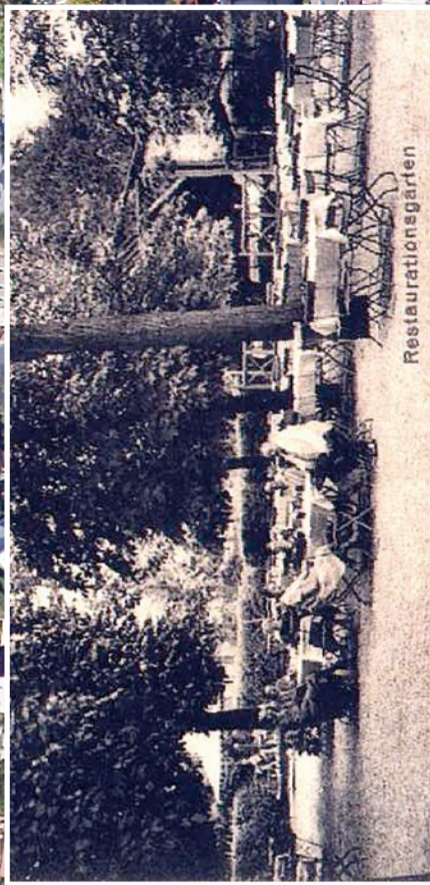
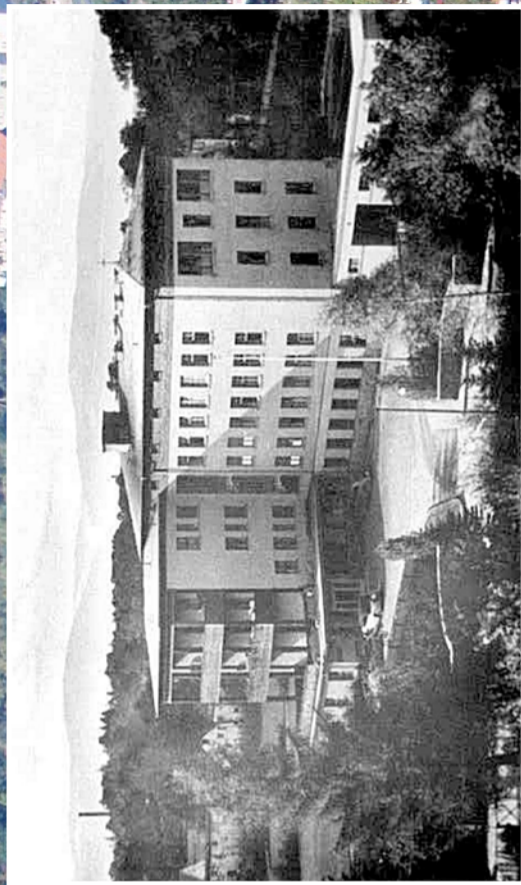
zaprasza na zabawę
SYLWESTROWĄ
2007/2008

- wspaniała zabawa
- wiejskie jedło i napitki
- muzyka DJ
- największe przeboje 2007
- pokaz sztucznych ogni

240 zł/os.
REZERWACJE 075 76 76 661

Fot. Marek Tracz, Archiwum

Sekrety sielskiego przedmieścia



Budynek domu pomocy legnickiego Caritasu, były szpital (najpierw niemiecki im. Marcina Lutra, a potem – polski) góruje w środkowej części Cummersdorfu, zwanego po wojnie Kunicami. To dawne przedmieście Jeleniej Góry położone między Malinikiem a śródmieściem. Była to dzielnica częściowo przemysłowa, ale też nie pozbawiona terenów zielonych. W parkach i ogrodach kryły się restauracje i gospody. Kunice spaja ulica Wolności, którą tramwajem można było dojechać do Jeleniej Góry oraz Cieplic. Jeden z przystanków znajdował się przed zajazdem Pod Snieżką (Zur Schneekoje – małe zajęcie), jednym z bardziej

wziętych lokali w tej sielskiej części dawnego miasta.

(tejo)



Fot. Angelika Grzywecz



Przedszkole na piątkę

W tym tygodniu naszych Czytelników do głosowania zachęcają maluchy z Niepublicznego Przedszkole Kacerek w Jeleniej Górze. Placówka działa od 1971 roku przy ulicy Różyckiego. Pamiętają ją najstarsi mieszkańcy Zabobrza. W 2004 przekształcono ją w przed-

szkole niepubliczne.

To bardzo kolorowe i emanujące ciepłem miejsce, w którym podopieczni poza zajęciami programowymi mają bogatą ofertę możliwości rozwoju. Wśród najbardziej ulubionych wymie-

ni można wymienić tworzenie ceramiki artystycznej, zajęcia taneczne, teatralne, szachy. Dzieci wychodzą do teatru, filharmonii. Jeżdżą na wycieczki. Na miejscu jest psycholog, logopeda oraz lekarz.

Kacerek zajął również I miejsce w konkursie „Bezpieczne Przedszkole”, za co otrzymał certyfikat.

W tym roku rozpoczęto tu kolejną serię programów, choćby „Bezpieczne Dziecko”, rozpoznawany na całym świecie „Przyjaciel Ziپیego” pomagający przystosować dzieci emocjonalnie do życia w społeczeństwie.

Przedszkolaki już myślą o zaba-

wach karnawałowych, które odbędą poza placówką z udziałem całych rodzin. Jesienną szarość za oknami maluchom rozświetla organizowany „Tydzień Nibelandii”, w którym podopieczni poznają świat magii, czarów i baśni.

Angela

Trwa cykl naszego tygodnika, w którym krótko prezentujemy jeleniogórskie przedszkola. Wy, Czytelnicy, macie szansę na wyróżnienie tej placówki, o której sądzicie, że zasługuje na piątkę. Co tydzień w Jelonce będziemy przedstawiali zbiorowe zdjęcie przedszkolaków i krótką charakterystykę placówki. Dołączymy także kupon plebiscytowy, który po wypełnieniu będzie można dostarczyć do naszej redakcji (ul. Klonowica 9, 58 500 Jelenia Góra). Wkrótce będzie możliwość oddania głosu w internecie na łamach portalu www.jelonka.com. Dla zwycięskiego przedszkola i Czytelników przygotowujemy atrakcyjne nagrody.

Zapraszamy do zabawy.

Kupon

Przedskole na piątkę to:

.....

Imię i nazwisko:

.....

Adres:

Kontakt tel.:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych dla realizacji pomysłu Jeleniogórskiego Tygodnika Jelonka.com (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. Dz. U. Nr 133, Poz. 883).

Podpis:

PRACA ■ PRACA ■ PRACA



POLCOLORIT S.A., ul. Jeleniogórska 7, 58-573 Piechowice poszukuje kandydatów do pracy na stanowisko:

Koordynator Rynków Zachodnich

Wymagania:

- doświadczenie w handlu;
- wykształcenie wyższe kierunkowe;
- biegła znajomość języka angielskiego;
- mile widziana znajomość języka niemieckiego;
- prawo jazdy kat. B

Księgowa

Wymagania:

- praca w księgowości w firmie produkcyjnej
- obsługa komputera (EXCEL)
- znajomość prawa podatkowego i bilansowego
- mile widziana znajomość specjalnych stref ekonomicznych

Laborant

Wymagania:

- wykształcenie min. średnie
- mile widziane osoby z doświadczeniem na w/w stanowisku;
- rzetelność, sumienność w wykonywaniu obowiązków;
- umiejętność szybkiego uczenia się

Technolog

Wymagania:

- wykształcenie wyższe ceramiczne lub chemiczne;
- mile widziane osoby z doświadczeniem na w/w stanowisku;
- rzetelność, sumienność w wykonywaniu obowiązków;
- umiejętność szybkiego uczenia się

Oferty (CV i list motywacyjny) prosimy kierować na adres firmy: POLCOLORIT S.A., ul. Jeleniogórska 7, 58-573 Piechowice. Dział Kadr lub mailem jkarwin@polcolorit.pl

Prosimy o dopisanie klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych przy realizacji procesu rekrutacji zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.97 o Ochronie Danych Osobowych (DZ.U. nr 133, poz. 883)

KRIOKOMORA

PROMOCJA

zdrowe zimno



-160°C

nowoczesna metoda leczenia przy wykorzystaniu niskich temperatur

Co można leczyć za pomocą niskich temperatur

Jakie efekty daje krioterapia?

NZOZ Centrum Osteocyt
Centrum Krioterapii
ul. Lwówecka 18 budynek 2
(Kolegium Karkonoskie)
58-500 Jelenia Góra
tel. 075 / 64 90 680

- choroby reumatyczne
- osteoporoza
- choroby neurologiczne
- choroby ortopedyczne
- odnowa biologiczna
- stany zmęczenia fizycznego i psychicznego
- celulitis



ceramica
MARCONI



ceramica
MARCONI



ceramica
POLCOLORIT

ceramica
MARCONI GOLD

Grupa Kapitałowa Polcolorit 58-573 Piechowice, ul. Jeleniogórska 7 tel. +48 75/75 473 10 i 75/75 473 12 fax +48 75/75 473 26

www.polcolorit.pl

Sklep Firmowy tel. 075 75 473 29 Inwestycje tel. 0 607 579 725
ZAPRASZAMY

Trzeci wymiar Jelonki



Fot. Agnieszka Gierus



Chodźmy dziś do kina na nostalgiczny seans. Na ekranie Lotu zobaczymy pusty plac. Jeszcze w 1936 roku nic tu nie ma. A kino, jak na filmie o przyspieszonych obrotach, powstaje w niespełna rok. Na ekranie architekt Goltch z Wrocławia przy deskach kreślarskich pokazuje projekt fasady. Mówi o 666 miejscach dla miłośników X Muzy, którzy będą mogli zasiąść na parterze i na balkonie w łóżkach. Kino nazwą Capitol, zgodnie z modą. Przetrwą do 1945 roku. Na filmie polscy osadnicy oglądają opuszczone przez Niemców kino. Ktoś wymyśla, że będzie to Lot: łatwo, bo można wykorzystać trzy ostatnie literki dawnej nazwy. I choć minęło ponad 70 lat, kino wciąż jest najnowocześniejszym w Jeleniej Górze. I króluje w niewiele zmienionym przez ten czas krajobrazie ulicy Pocztowej (Poststrasse).

(tejo)

JELEŃ GÓRA Jak trener z piasku bicz kręcił i ... kręci

Niechciane talenty

W naszym mieście utalentowani, ambitni i pracowici sportowcy, czyli tacy, którzy w tej dziedzinie szukają sposobu na życie, nie mają przyszłości i uciekają. Można to udowodnić na przykładzie tego, co zrobił dla tej dyscypliny sportu człowiek – legenda basketu – Eugeniusz Sroka.

Kiedy Eugeniusz Sroka przejął na początku lat 80 - tych ubiegłego wieku ówczesny Nauczycielski Klub Sportowy Spartakus, przemianowany potem na Jeleniogórski KS, ta drużyna walczyła bezskutecznie o II ligę. Dostała się tam dwa sezony później, a w 1989 roku awansowała do I ligi, czyli ówczesnej ekstraklasy. Warto przypomnieć skład tego zespołu: Roman Misiewicz, Czesław Kowgier, Józef Cięciwa, Robert Wisny, Dariusz Bogucki, Robert Rowgałło, Grzegorz Styczyński, Adam Pniak, Tomasz Kaliszewski – to byli wychowankowie JKS Spartakus oraz Wojciech Siennicki (Śląsk Wrocław, Rozwój Katowice), Paweł Strycharz (AZS Kraków) i Paweł Jujka (AZS Poznań, Stal Stalowa Wola). Jeleniogórski beniaminek (najmłodsza drużyna I ligi) miał więc w składzie dziewięciu wychowanków, a przybyłe zadomowili się na dłużej. Sukces był to niebawem, bo oparta na wychowankach drużyna w ciągu siedmiu sezonów awansowała z III ligi do ekstraklasy. Można więc powiedzieć, że E. Sroka z piasku ukreślił bicz. Co prawda JKS Spartakus spadł pechowo do II ligi, potem jednak wrócił do I ligi w 1992 r. i spadł ponownie do II ligi (E. Sroka już odszedł z klubu), a potem do III ligi. Dziesięć lat temu przestał istnieć. Stało się tak, bo po ekonomicznej hossie w okresie ustrojowego przewrotu, zaczęła się bieda i odeszli sponsorzy, a miasto tradycyjnie nie było zainteresowane pomaganiem drużynom krajowej ekstraklasy (doświadczyły tego również I - ligowe szczypiornistki KS Karkonosze).

Zawodnicy wyjechali z Jeleniej Góry lub zakończyli karierę sportową.

Od dziesięciu lat tradycje JKS Spartakus kontynuuje MKS Sudety, który po awansie z III ligi do II ligi, występuje w niej do tej pory.

Przez kilka lat E. Sroka nie zajmował się szkoleniem seniorów. Jednak to niespokojny duch i kiedy pod koniec lat 90-tych ubiegłego wieku przyszedł do niego koszykarka MKS MDK Karkonosze i poprosiła o pomoc w uratowaniu rozsypującej się drużyny, nie odmówił. Zbudował od nowa zespół na tyle silny, że trzy sezony temu awansował do ekstraklasy jako Kolegium Karkonoskie AZS. Jednak tylko w ubiegłym sezonie, dzięki pomocy kilku sponsorów (pomógł w tym poseł i minister Jerzy Szmajdziński oraz prezydent Józef Kusiak) drużyna bez kłopotów utrzymała się w ekstraklasie dzięki ściągnięciu trzech Amerykanek. W tym sezonie KK AZS tylko cudem przystąpił do rozgrywek, ponownie dzięki pomocy J. Szmajdzińskiego i wrocławskiego biznesmena Andrzeja Kuchara, którzy wpłacili wpisowe do PLKK, oraz prywatnych pieniędzy działaczy klubu. Jednak zespół opuściły podstawowe zawodniczki, łącznie z Amerykankami.

Te, które zostały walczyć ambitnie o ratowanie honoru jeleniogórskiej koszykarki, ale praktycznie w sześciuosobowym składzie. Jednak mają się czym pochwalić, jeśli chodzi o indywidualne osiągnięcia. Natalia Małaszewska jest liderką na liście strzelców i zajmuje pierwsze lub drugie miejsce w asystach, choć



Eugeniusz Sroka i zarząd Kolegium robią co mogą, żeby uratować ekstraklasę koszykówki żeńskiej dla miasta

w każdym meczu ma „plastra”, a często pilnowana jest przez dwie zawodniczki, jak było w Gdyni. Dorota Wójcik jest trzecią w zbiorcach. To niebawem! Rozwijają się z meczu na mecz Dorota Arodz, Agnieszka Kret, Joanna Dłutowska, Agnieszka Balsam i Żaneta Sojka. To jednak za mało. Co prawda E. Sroka zgłasza do meczu komplet – 12 zawodniczek, bo tego wymagają przepisy, ale kilka z nich przeważnie tylko kibicuje koleżankom.

W tej sytuacji E. Sroka ponownie kręci z piasku bicz. Ściągnął Iwonę Kaszuware, niewykluczone, że wróci po urodzeniu dziecka Izabela Bogdan. Być może pod koniec lutego w pełni sprawna będzie

Magdalena Gawrońska, która wznowiła treningi. Ponadto trener utrzymuje stały kontakt z agentem z Czech, który poszukuje wolnych dwóch wysokich zawodniczek, w tym jednej snajperki.

Tylko, gdzie ponownie w tej sytuacji są władze miasta, które okazują wyraźną obojętność wobec kłopotów klubu. Nie chodzi tylko o pieniądze, a o pomoc w znalezieniu sponsorów. Przecież Energa Pro, która powiększa kasę również dzięki jeleniogórzanom, pomaga czterem klubom ekstraklasy w różnych dyscyplinach. Nie może tego zrobić dla KK AZS?

Janusz Cwen

JELEŃ GÓRA Rezerwy Finepharmu pokonały Kłos Kasie Olkusz

Wygrana po mękach

Zamiast łatwego zwycięstwa gospodyń, był nerwy i zacięta walka do ostatniej syreny. Na szczęście rezerwy Finepharm Carlos Jelenia Góra pokonały zespół beniaminka Kłos Kasia Olkusz 23:22 (12:9) w I lidze kobiet.

Pierwsze minuty spotkania Finepharmu Carlos II z drużyną z Olkusza nie zapowiadały emocji. Jeleniogórzanki prowadziły już nawet 10:3. Niestety od tego momentu gospodynie chyba zlekceważyły rywalki, grały bardzo niedokładnie. W efekcie ambitne szczypiornistki z Olkusza odrobiły część strat i do przerwy przegrywały tylko 9:12.

jednak gospodynie w nerwowej końcówce obroniły minimalną przewagę.

Finepharm Carlos II – Kłos Kasia Olkusz 23:22 (12:9)

Finepharm II: Szalek, Nowak, Kobzar 11, Matacz 4, Buklarewicz 3, Tajerle 1, Wasiucinek 1, Łoniewska 1, Szymczyk 1, Rykaczewska 1, Ślusarczyk.

(ŁUK)



W drugiej połowie jeleniogórzanki miały duże problemy ze zdobywaniem kolejnych goli. Do bramki dobrze spisującej się Pauliny Koział trafiła praktycznie tylko Sabina Kobzar. Olkuszanki wykorzystały niemoc Finepharmu i nie tylko zniwelowały przewagę gospodyń, ale nawet w 44 min. wyszły na prowadzenie 18:17. Na szczęście gospodynie w porę się przebudziły, odzyskały inicjatywę, zdobyły 4 kolejne gole i w 54 min. prowadziły 21:18. Olkuszanki próbowały jeszcze odwrócić losy meczu,

Sabina Kobzar znalazła patent na pokonanie bramkarki z Olkusza

JELEŃ GÓRA Turniej z okazji 900 – lecia miasta

Ostre przetarcie

Nasze szczypiornistki spotkały się u siebie z bardzo silnymi rywalkami i to pierwsza korzyść tego wydarzenia. Druga to udane występy w KS Finepharm Carlos dwóch zawodniczek z Galiczanki Lwów: Anzheli Travyan i Kateryny D'Yaczenko, które chyba pozostaną w naszym klubie.

Pierwsza występuje na rozegraniu, druga jest środkową. Obie zaprezentowały się niezłe pod względem wyszkolenia oraz orientacji w grze, a trzeba wiedzieć, że grały w nowym otoczeniu po raz pierwszy. Można zaryzykować, że pozostanie w Jeleniej Górze pierwsza z wymienionych. Wszystko jednak będzie zależeć od wyniku rozmów zarządu klubu z obydwiema zawodniczkami z Ukrainy. Co do występów naszych zawodniczek, można powiedzieć, że w każdym spotkaniu prezentowały się chimerycznie i gdyby bardziej przyłożyły się do gry mogły



wygrać każdym. W każdym razie, trener Zdzisław Wąs ma wiele do przemyślenia po tym turnieju.

(ŁUK/JEN)

Rozgrywająca Anzhela Travyan prawdopodobnie pozostanie w Jeleniej Górze

Wyniki spotkań

Finepharm Carlos – Zagłębie Lubin 30:33 (14:17)
Bramki dla Finepharmu: Gęga 7, Jeż 5, Oreszczuk 3, Latyszewska 3, Dyba 3, Travyan 2, D'Yaczenko 2, Bogusławska 2, Kocela 1, Dąbrowska 1, Buchcic 1.

Finepharm Carlos – Slavia Praga 35:32 (16:15)
Bramki dla Finepharmu: Gęga 9, Jeż 6, Travyan 5, Oreszczuk 5, Buchcic 3, D'Yaczenko 2, Dąbrowska 2, Bogusławska 2, Dyba 1.

Finepharm Carlos – Galiczanka Lwów 35:32(19:20)
Bramki dla Finepharmu: Gęga 14, Latyszewska 6, Oreszczuk 5, Bogusławska 4, Dyba 2, Jeż 2, Buchcic 1, Travyan 1.

Finepharm Carlos – VfL Oldenburg 22:24 (10:10)
Bramki dla Finepharmu: Gęga 7, Oreszczuk 4, Latyszewska 3, Dąbrowska 2, Odrowska 2, Travyan 1, Dyba 1, Buchcic 1, Bogusławska 1.

Wyniki pozostałych spotkań: Galiczanka Lwów – Zagłębie Lubin 32:27, AZS AWFIS Gdańsk – Slavia Praga 31:29, AZS AWFIS Gdańsk – Galiczanka Lwów 43:32, VfL Oldenburg – Zagłębie Lubin 33:32, Slavia Praga – VfL Oldenburg 21:33, Zagłębie Lubin – AZS AWFIS Gdańsk 27:28.

KALENDARIUM

PONIEDZIAŁEK 10 XII

– futsal, 3. kolejka II ligi MOS, od godz. 18.40, hala przy ul. Złotniczej

CZWARTEK 13 XII

– piłka nożna, gala piłkarska „Gwiazdy na Gwiazdkę 2007”, godz. 9. turniej piłkarski młodych talentów o puchar prezesa Szkołki Piłkarskiej „Gol”, godz. 17. uroczyste otwarcie imprezy wraz z: ceremonią piłkarskiego ślubowania, meczem promującym miasto Euro 2012, Wrocław kontra Lwów, turniejem pokazowym o puchar prezydenta miasta Jeleniej Góry oraz pokazami młodych artystów, hala przy ul. Złotniczej

PIĄTEK 14 XII

– piłka nożna, gala piłkarska „Gwiazdy na Gwiazdkę 2007”, godz. 10. trening pokazowy z udziałem trenera reprezentacji Polski, o godz. 11.30, mecz pokazowy trenerzy SP „Gol” – trenerzy Gali Piłkarskiej, w tym dniu przewidziano również dwa turnieje: orlików (w godz.12.-17.) oraz oldbojów (w godz.17.15-20.15), hala przy ul. Złotniczej

SOBOTA 15 XII

– koszykówka, I liga kobiet, MKS MOS Karkonosze Jelenia Góra – Orzeł Polkowice, godz. 17., sala sportowa SP nr 10 przy ul. Morcinka
– piłka nożna, gala piłkarska „Gwiazdy na Gwiazdkę 2007”, godz. 9.30 turniej piłkarski trampkarzy, godz. 15. mecz drużyn rodziców SP „Gol” z drużyną trampkarzy SP „Gol”, hala przy ul. Złotniczej

NIEDZIELA 16 XII

– koszykówka, liga młodzieżek, MKS MOS Karkonosze – Orzeł II Polkowice, godz. 11., sala sportowa przy SP nr 10 przy ul. Morcinka

(ŁUK)

REGION Wydarzenia i kultura

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

IMPREZY, WYDARZENIA

Czary kabaretu

10 XII, godz. 17, sala teatralna – ODK
Program pt. Czary Mary w wykonaniu kabaretu „Bella Mafia” - Karkonoskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Mokołaje zagrają na weselo

10 XII, godz. 16, Teatr Zdrojowy
Z cyklu Duże koncerty Małych Artystów program pn. Koncert Wesolych Mokołajów, prezentacja utalentowanych solistów oraz zespołów instrumentalnych i orkiestry szkolnej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Jeleniej Górze.

Jak Kargul z Pawlakiem

11 XII, godz. 18, JCK – sala widowiskowa przy ul. Bankowej 28/30, bilet – 9 złotych
Projekcja filmu „Aalra” w ramach DKF Klaps. Reż. Benoit Delepine, Gustave de Kervern, prod. Belgia, Francja, 2004. Film opowiada o dwóch skłóconych sąsiadach, którzy w wyniku kilku losowych zdarzeń, są skazani na współpracę ze sobą.

Muzyka w „Mufflonie”

12 XII, godz. 18, MDK „Mufflon” – sala widowiskowa
Mikołajkowe spotkanie z muzyką i poezją – pod takim tytułem odbędzie się koncert zespołów działających przy MDK „Mufflon”. Wystąpią: „Hayat”, „Ekam Bar’d”, „Spontan”.

Betelemjskie Klimaty

12 XII, godz. 17, MDK „Mufflon”
Otwarcie wystawy pn. Szopki bożonarodzeniowe. Prace wykonane zostały przez dzieci z Sobieszowa.

Rozmowy o Kotlinie

14 XII, godz. 18, BWA
Dlaczego warto przyjechać do Kotliny Jeleniogórskiej? Na to pytanie postarają się odpowiedzieć przedstawiciele samorządów. Spotkanie poprowadzi Andrzej Więckowski.

Rysa na szkle

14 XII, godz. 14, Muzeum Karkonoskie
Otwarcie wystawy „Szkoła współczesne najnowsze trendy” oraz „Przywrócony blask”. Ekspozycja zawiera zbiór szkiców artystycznych. Wystawa będzie czynna

do 30 marca 2008 roku.

Zagrają kameralnie

14 XII, godz. 19, Filharmonia Dolnośląska – sala koncertowa, bilety: 5 i 10 złotych
Koncert kameralny w wykonaniu Ewy Antosik (skrzypce), Agaty Juryś (altówka), Marii Koralewskiej (wiolonczela), Krzysztofa Gotartowskiego (fortepian). Prowadzenie Elżbieta M. Terlega.

Soul w miasteczku westernowym

14 XII, godz. 18.30, Western City – Ściegny, bilety od 125 złotych
Koncert popularnego niemieckiego zespołu „The Soul of Elvis”. Więcej informacji pod telefonem: 695 805 553.

Rosyjski chór w świątyni

14 XII, godz. 19, Kościół Garnizonowy, bilety: 10 złotych
Rosyjski Państwowy Chór Kameralny Władimira Kontariewa wystąpi w Kościele Garnizonowym w koncercie świątecznym.

Wieczór z operetką

16 XII, godz. 19.30, Teatr Zdrojowy, bilety: 10 złotych
W ramach cyklu Cieplicka Jesień Operetkowa, koncert „Kto wiecieńska ma krew”, w wykonaniu Ewy Klanieckiej (sopran), Ryszarda Klanieckiego (tenor). Akompaniament – Janusz Florczyk (fortepian).

Świąteczny kiermasz

16 XII, godz. 10.00-17.00, ul. 1 Maja – obok JCK

Kiermasz z gwiazdką artystyczne spotkanie twórców, artystów i rzemieślników z mieszkańcami Jeleniej Góry. Będą stoiska z ręcznie wykonanymi ozdobami świątecznymi, prezentacja potraw wigilijnych. Wszystko przy akompaniamentie koled.

Zobaczyć ludzi

17 XII, godz. 7, sala teatralna – ODK
Ludzie świata – prelekcja ilustrowana przeżyciami, prowadzenie Stanisław Dąbrowski.

TEATR

Podróż poślubna

15 i 16 XII, godz. 19, Scena Studyjna, bilety 18 i 25 złotych, 15 XII – premiera!

Mirra Kadzidło Złoto

11, 12 XII o godz. 10, 16 XII o godz. 16, Teatr Zdrojowy, bilety: 11 złotych

Gargantua i Pantagruel

14 XII, godz. 18, Teatr Zdrojowy, bilety 14 złotych

KINO

Grand

Nigdy nie będę twoja

10 – 13 XII, godz. 18

komedie romantyczna, prod. USA

2007, od 12 lat

Resident Evil: Zagłada

10 – 13 XII, godz. 16, 20

horror/science fiction, prod. USA

2007, od 15 lat

Lot

Złoty kompas

10 – 13 XII, godz. 16, 18, 20

science-fiction/thriller, prod. USA

2007, od 12 lat

Marysienka

Pana Magorium cudowne Emporium

10 – 13 XII, godz. 16, 18

komediodramat, prod. USA 2007,

od 12 lat

Sztuczki

10 – 13 XII, godz. 20

obyczajowy, prod. Polska 2007, od

12 lat

JELENIA GÓRA Kolejna premiera jeleniogórskiego teatru

Nabrali tempa

Czwarta z obiecanych 10 premier na Scenie Dramatycznej Teatru Jeleniogórskiego to „Podróż poślubna” Władimira Sorokina.

Spektakl reżyseruje jeleniogórczanin, Iwo Vedral, który także zajął się opracowaniem przestrzeni teatralnej (przyпомнимy, że w tym sezonie wszystkie przedstawienia na Scenie Studyjnej odbywają się w scenografii stałej autorstwa Justyny Łagowskiej). Główni bohaterowie to Masza - żydowska uciekinierka z Moskwy, córka śledczej NKWD i Günther - syn oficera SS, kolekcjoner judaiców. W obsadzie „Podróży poślubnej” są aktorzy teatru: Elżbieta Kosecka, Anna Ludwiczka, Robert Dudzik, Kazimierz Krzaczkowski, Robert Mania i Bogusław Siwko oraz gościnnie Magdalena Stam i Marcin Pempuś.

Widzowie mają jeszcze świeżo w pamięci trzecią, zupełnie nieudaną premierę. Była to „Klątwa”. Spektakl został chłodno przyjęty, dyrekcja odwołała nawet jedno przedstawienie, oficjalnie z powodu problemów technicznych. Czy „Podróż poślubna” pomoże zatrzeć złe wrażenie wśród widzów? Przekonamy



Widzom nie spodobał się spektakl „Klątwa”. Czy najnowsza propozycja będzie lepsza?

się już w najbliższą sobotę (15 grudnia).

(TT)

Listopadowe rekordy

Aż 29 przedstawień zagrali w listopadzie aktorzy Sceny Animacji. Repertuar był urozmaicony, coś dla siebie odnaleźli dorośli widzowie („Gargantua i Pantagruel”), młodzież i dzieci. Oczywiście, największymi braćmi nagrodzonymi był spektakl „Tymoteusz Rymcimci”, który szczególnie przypadł do gustu jeleniogórczym przedszkolakom.

Zaprojektuj kartkę świąteczną

Wraz z aktorami Sceny Animacji Teatru Jeleniogórskiego ogłaszamy konkurs plastyczny dla dzieci od lat 3 do 30. Aby wziąć udział w wyścigu do atrakcyjnych nagród, wystarczy zaprojektować kartkę świąteczną, na której znajdują się sceny lub bohaterowie przedstawienia „Mirra, kadzidło, złoto” w reżyserii Bogdana Nauki.

Projekty kartki bożonarodzeniowej (w dowolnej technice) należy złożyć do dnia 14 grudnia w teatrze przy ul. Wojska Polskiego 38 w dziale promocji. Ogłoszenie wyników nastąpi przed spektaklem w niedzielę, 16 grudnia, o godz. 16 w Teatrze Zdrojowym. Wśród nagród: publikacja zwycięskiej kartki w Jelonce, bilety na spektakle Teatru Jeleniogórskiego oraz wiele niespodzianek.

(ROB)

Nowości w świecie muzycznym

JERZY GRUNWALD – „So Much to Say”

wydawnictwo: Polskie Radio / Universal Music Polska

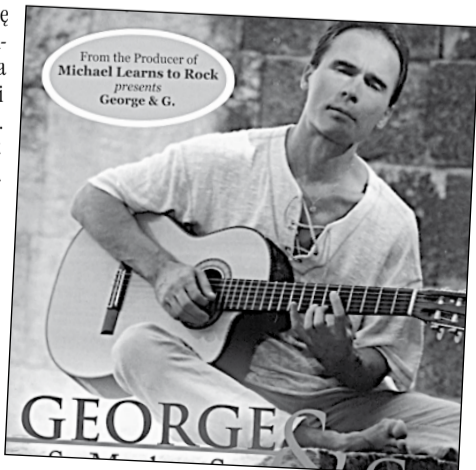
Artysta, który od ponad 20 lat mieszka na obczyźnie, przypomina się po długiej przerwie polskim słuchaczom. Jerzy Grunwald jest w doskonałej „kondycji” muzycznej, a już ma swoje lata. Dowodem jest jego najnowsza płyta.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, wystarczy posłuchać od początku do końca album „So Much to Say”, który o wiele wcześniej ukazał się pod tym samym tytułem w Singapurze.

Album przyniósł w tamtym rejonie świata artyście występującemu jako Georgie & G. ogromną popularność.

Płytę otwiera tytułowa, niezwykle melodyjna kompozycja „So Much to Say”, napisana przez Grunwalda wspólnie z Hakan Mornheimem i Lorraine Feather. Podobne klimaty z kręgu amerykańskiego country/popu słychać w „Save My Love”, „You Know”, „Have I Lost My Girl”, „I’m Emotional” czy „Touch The Sun”, który Grunwald śpiewa w duecie z Alexem Ligertwoodem a w chórkach występują Mark Leadford i David Blamires (niegdyś członkowie zespołu Pata Metheny’go).

Urokliwe są też pozostałe utwory, napisane przez Hakana Mjornheima, Oli Poulsen i Billa Champlina („Mystery Girl”), Glorie Slerow i Harry Lloyda („A Love So Right”). Płytę zamyka wspólna kompozycja Mjornheima i Collin Allen pt. „Don’t Give It Up”. Nagrania są pełne optymizmu i radości. Mogą rozweselić nawet największą marudę.



HEY – „Unplugged”

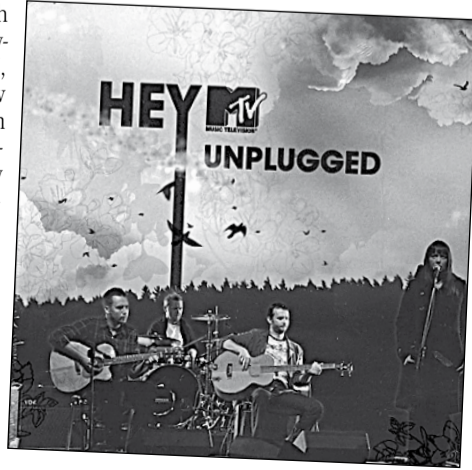
wydawnictwo: QL Music

Na akustyczne nagrania zespołu Hey fani czekali od dawna. Choć już zespół zagrał swego czasu koncert „bez prądu” to jednak wówczas muzycy nie byli z niego zadowoleni. Wcześniej do serii koncertów unplugged dla MTV Polska przymierzało się wielu rodzimych wykonawców, ale tylko Kayah świetnie poradziła sobie z tą niełatwą formułą. Wraz z płytą DVD ukazał się zapis koncertu MTV Unplugged zespołu Hey, który wbrew opinii malkontentów, jest wyjątkowy.

Muzycy musieli przebudować swoje kompozycje. Sporo piosenek odpadło jeszcze na próbach.

Na płycie znalazło się 17 utworów począwszy od „Fate” poprzez „A ty?”, „Moogie”, „Dreams”, „Missy Seepy”, „Ho”, „W imieniu Dam”, „Mru Mru”, „Luli Luli”, „Mimo wszystko”, „To Tu”, „Cudzoziemka w raju kobiet”, „Zdrość”. W dwóch utworach występują w duecie z Kasią Nosowską zaproszeni goście. W „Angeline” Agnieszka Chylińska a w „Candy” Jacek „Budyń” Szymkiewicz.

Słuchających zauroczy zamykający całość, utrzymany w countryowym klimacie, doskonale znany kawałek „Teksański”.



Redaguje:
Andrzej Patlewicz

IMPOL Skład fabryczny - IMPOL SC
ul. Wincentego Pola 39

Wyprowadź drzwi wejściowych

Najniższe ceny w regionie
Drzwi antywłamaniowe pełne już od **499 zł!**
Drzwi przeszklone:
- Szczecin ~~700 zł~~ **649 zł**
- Bydgoszcz ~~750 zł~~ **649 zł**
- Warszawa ~~850 zł~~ **690 zł**

Asortyment dostępny do wyczerpania
zapasów magazynowych
**W sprzedaży również okna
nowe i z demontażu oraz
wewnętrzne drzwi pokojowe**
Największy wybór okien nowych do
natychmiastowego odbioru

Jelenia Góra, tel. 509 314 384
mail. info@impolsc.pl www.impolsc.pl

Serafin **RAMY**
do OBRAZÓW

Ramy do obrazów, lusterek, grafik itp. • 200 wzorów listew
wszystkie wymiary ram • termin realizacji 3 - 24 godz.
Art. dla ARTYSTÓW MALARZY: farby, pędzle, akcesoria
Usługi szklarskie

"Pod Koroną" Jelenia Góra - Cieplice ul. Wolności 242a tel. (075) 75-503-25
pon.- czw. 9-17, pt. 9-15, w sobotę nieczynne

**PRZYCHODNIA DLA
MAŁYCH ZWIERZĄT**
(na tyłach "Biedronki")

Kowary, ul. Dworcowa 6
czynne: pon. - pt. 11⁰⁰-18⁰⁰
sob. 11⁰⁰-15⁰⁰; niedz. 11⁰⁰-13⁰⁰
tel. 0 696-417-895 / (075) 76-130-16

**LECZNICA
dla małych zwierząt**

RTG, EKG, USG,
BIOCHEMIA
MORFOLOGIA KRWI

Jelenia Góra, ul. Grunwaldzka 62
codziennie od 8⁰⁰ do 20⁰⁰
(075) 754-39-31 **ERJOT**

Pogotowie całodobowe; (075) 754-39-31

AUTO - CAMPING PARK

Jelenia Góra
ul. Sudecka 42
tel./fax (+48)
75 75 245 25
kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
- CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

PALIWA-HURT-DETAL-Station AUTO-GAZ

Wysoko kaloryczne produkty opałowe w workach:
węgiel orzech, węgiel groszek, węgiel eko groszek, brykiet, drewno dąb

Paliwa płynne:
olej napędowy, olej opałowy, auto gaz, oleje, akcesoria samochodowe

Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie
z **DOSTAWĄ DO KLIENTA**
ul. Al. Jana Pawła II 49 58-506 Jelenia Góra
tel.kom. 601918486 - Artur Wior

RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

96-26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen

RADIO TAXI MERCEDES
www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444
bezpłatna infolinia 0 800 333 333

**Wynajem pomieszczeń usługowych
w centrum, z przeznaczeniem na:**

- stacje obsługi samochodów
- myjnie samochodową
- pralnie chemiczną.

Kontakt (091) 485 34 37, 605 622 511

**Wynajem powierzchni biurowych
w standardzie A, parking, centrum**

- możliwość aranżacji wnętrz
- metraż wg zapotrzebowań najemców

Planowane oddanie do użytku
II kwartał 2008 r.

Kontakt (091) 48 534 37, 605 622 511

**SZKOŁA SŁUŻB OCHRONY
„KOBRA”**

w Jeleniej Górze prowadzi nabór do Policealnej Szkoły
kształcącej w zawodzie
TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA
Rozpoczęcie nauki LUTY 2008 r.
Przyjęcia bez wpisowego, najniższe czesne
Szkoła organizuje również kursy:

- Licencji I i II stopnia pracownika ochrony fizycznej osób i mienia
- Zabezpieczenia imprez masowych

Prowadzimy stały nabór na szkolenie:
**PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH
DLA KANDYDATÓW UBIEGAJĄCYCH SIE O PRACĘ W POLICJI**

Informacje i zapisy:
Jelenia Góra ul. Nowowiejska 43 (teren KMP)
tel./fax. 075 75 268 39 www.szkolakobra.webpark.pl
Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej







Dzięciołowski Sp. z o.o.
ul. Paderewskiego 20
58-506 Jelenia Góra

Dział Likwidacji Szkód:
tel. 0757645300

Dział Sprzedaży Ubezpieczeń:
tel. 0757645500

**Firma Dzięciołowski zaprasza właścicieli samochodów
różnych marek do korzystania z usług profesjonalnej
blacharni i lakierni**

Proponujemy:

- obsługę samochodów Renault, Dacia, **Nissan** i innych
- rozliczenia bezgotówkowe z PZU, Allianz, Hestia, Filar i innymi
- auta zastępcze
- możliwość ubezpieczenia samochodu dowolnej marki !!!

Usługi blacharsko-lakiernicze na najwyższym poziomie

NOWY SALON OPTYCZNY

OPTYK KRAWCZYK



DRUGA PARA OKULARÓW GRATIS!

SOCZEWKI PROGRESYWNE I FOTOKROMOWE ZA PÓŁ CENY!

Promocja do końca grudnia 2007. Szczegóły w salonie optycznym na 1. Maja 7
Pracujemy tylko na markowych produktach posiadających **wszelkie certyfikaty jakości**

Firmy ZEISS i JZO rekomendują nas
jako zakład gwarantujący najwyższą jakość usług

**Sprawdź czy miałeś
lepszą ofertę**



**Jesteśmy nowo otwartym Salonem (patrz zdjęcie powyżej).
Nie pomył adresów!**

Jelenia Góra, ul. 1. Maja 7, obok Pizza Hut, tel. 075 75 22 553